KOŁOBRZEG JAK ROK 1984

miasto kołobrzeg

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 7 29.10.2010 www.miastokolobrzeg.pl

Przemysław Dawid przewodniczący Centroprawicy Razem

Przemysław Dawid: *Powiem coś panu, panie prezydencie: czuje pan ten smród? Tu czuć smród spalonej ziemi i polityki nastawionej przeciw mieszkańcom. Może pan nie czytał Roku 1984, zacytuję coś panu: „Należenie do mniejszości, nawet jednoosobowej, nie czyni nikogo szaleńcem. Istnieje prawda i istnieje fałsz, lecz dopóki ktoś upiera się przy prawdzie, nawet wbrew całemu światu, pozostaje normalny". Dlatego ja jestem za przywróceniem tej normalności w naszym mieście.*

Więcej na stronie 3.

Stoisz ty, stoję ja, czyli Kołobrzeg w korkach

Wzywasz karetkę pogotowia i nie przyjeżdża? Nie martw się. Ratownikom nic się nie stało, stoją w korkach, jak całe miasto. I tak jeszcze dobre pół roku.

Czytaj na str. 5.

Smród jest coraz większy!

Aneks nr 2 do umowy pomiędzy Zielenią Miejską a spółką Agro-elektrogaz został zerwany. W lokalnym radiu i telewizji zostało to przedstawione jako sukces mieszkańców. Już gratulował im prezydent i starosta. Dlaczego więc, pomimo, że biogazowni nie ma, smród wokół inwestycji jest coraz większy? Czytaj na str. 4.

R E K L A M A

Andrzej Pyszora zasłużony dla Kołobrzegu!

Znany wszystkim mieszkańcom, przez wielu lubiany, nie tylko za swoje wielkie osiągnięcia sportowe, ale również za zapał pedagogiczny. Andrzej Pyszora to mistrz tenisa stołowego, szkoleniowiec, nauczyciel wychowania fizycznego, a także popularyzator sportu. Razem z Andrzejem Gallem z Telewizji Kablowej Kołobrzeg, organizator Grand Prix Kołobrzegu w tenisie stołowym. Znany jest również ze swoich płomiennych przemówień, często specjalnie konstruowanych i rymowanych. Ostatnie takie przemówienie Andrzej Pyszora wygłosił podczas sesji Rady Miasta, na której wręczono mu tytuł Zasłużonego dla Miasta Kołobrzegu. Gratulujemy!

Andrzej Pyszora
mistrz tenisa stołowego,
szkoleniowiec,
nauczyciel wychowania fizycznego,
popularyzator sportu.

Ksiądz doktor Jerzy Chęciński jest od połowy października nowym proboszczem Parafii Mariackiej przy Bazylice.

Bazylika ma nowego proboszcza

Ksiądz Tadeusz Wilk był proboszczem w największej kołobrzeskiej parafii ponad 2 lata. Odszedł bez pożegnania z parafianami, bo jak stwierdził, nie lubi powitań i pożegnań. Wikariusze odczytali jedynie list, jaki pozostawił do ich wiadomości.

A w bazylice zawitał nowy proboszcz, kanonik kapituły pilskiej, dotychczasowy proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku. Wysoki, przystojny, niezwykle spokojny. Zodiakalny byk. Lubi czytać książki i oglądać telewizję. Podobno jest fanem TVN-owskich „Faktów". Lubi muzykę klasyczną i piłkę nożną. Ksiądz Jerzy Chęciński ma spore doświadczenie w zarządzaniu. Był proboszczem w Mielnie, ale także dyrektorem biblioteki seminaryjnej w Koszalinie.

R E K L A M A

Kredyty inwestycyjne dla firm od 7%

KREDYT na bank

Adres: ul Armii Krajowej 6 (obok Urzędu Skarbowego) Tel. 0 692 449 201, 0 793 654 708
e-mail: kredytnabank@interia.pl; martyniuk@neobank.pl

KREDYTY
W NASZEJ PLACÓWCE DOWIESZ SIĘ O AKTUALNYCH PROMOCJACH W 18 BANKACH

✓ HIPOTECZNE
✓ GOTÓWKOWE
✓ KONSOLIDACYJNE
✓ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA (BEZ ZUS, NA OŚWIADCZENIE)

Kredyt na Bank

Przyjdź, zapytaj to nic nie kosztuje!!!!!!

Przemysław Dawid:

Ludzie czują się oszukani

Miasto Kołobrzeg: Mijają właśnie 4 lata od wykreowanej przez działaczy Platformy Obywatelskiej afery wyborczej, w której miał pan rzekomo grozić doktorowi Pawliszcze.
Przemysław Dawid: (śmiech) Myślałem, że już o tym zapomniano. Ale tak, to już 4 lata, od kiedy zostałem pomówiony w tej sprawie przez nieżyjącego polityka rządzącej miastem partii. Wykorzystano do tej sztucznie nadmuchanej afery psychicznie chorego naukowca, który razem z Łukaszem Czechowskim chodził po mediach i mówił takie rzeczy, że nie chciało się w nie wierzyć. A to tylko dlatego, że popierałem Henryka Bieńkowskiego. Dlatego próbowano zniszczyć mnie i moją rodzinę.

MK: Sprawa znalazła swój finał w sądzie.
PD: Oczywiście. Dałem słowo, że tak będzie i tak się stało. Sąd nie tylko oczyścił mnie z jakichkolwiek podejrzeń w tej sprawie, wyśmiał całą tę platformianą aferę, ale poseł przegrał sprawę. Wspominam o tym nie dlatego, żeby naruszać czyjąś pamięć, bo ja pomimo, że nie zostałem przez niego przeproszony, wybaczyłem temu człowiekowi, że wyrządził mi tak wielką krzywdę. Doprowadził również do zwolnienia mnie z funkcji dyrektora szpitala. Niestety, raz zasiane ziarno nienawiści nadal przynosi plon ludzkich krzywd. Uważam, że przez Janusza Gromka mam problem ze znalezieniem zatrudnienia w Kołobrzegu. Bezprawnie zwolniono mnie z Centrum Promocji i Informacji Turystycznej. W związku z tym Janusz Gromek przegrał sprawę w sądzie pracy jako prezydent. Nie chwalił się skutecznością w tym zakresie, a przecież zapłacił mi za to pieniędzmi podatników. Potem miałem zostać dyrektorem w prywatnym przedsiębiorstwie. Akurat przypadkiem na spotkaniu w kawiarni zobaczył nas Łukasz Czechowski. Mój niedoszły chlebodawca spotkał się wreszcie z obecnym prezydentem, po czym oświadczył mi, że nie będzie ryzykował, bo rządząca partia mnie nie lubi, a on jest tylko biznesmenem. To tylko przykłady. Takich spraw zarażenia tego miasta kolesiostwem partyjnym, nepotyzmem i nienawiścią do ludzi o odmiennych poglądach jest więcej.

MK: Dyskryminacja z powodów politycznych jest niezgodna z konstytucją. Nie da się nic z tym zrobić?
PD: Pan sam jako dziennikarz i przedsiębiorca przekonał się, czym jest dyskryminacja polityczna. Chyba nie muszę przypominać, że 90% administracji publicznej w Kołobrzegu jest totalnie upolitycznione. Rządy SLD przy tym to pikuś. Dlaczego nie u pana, tylko w mediach, gdzie pracują ludzie PO lub gdzie o PO się pisze dobrze, reklamuje się miasto, powiat i ich jednostki? Dlaczego wyjęto spod prawa „Gazetę Kołobrzeską"? A co takiego de facto stało się z „Rzeczą Kołobrzeską"? Dlaczego w tym mieście nikt o to nie pyta?

MK: To pytanie retoryczne?
PD: Nie, ja znam odpowiedź. Bo ludzie się boją. Mówi się, że nikt za cenę pracy czy wykluczenia społecznego nie będzie wtrącał nosa w nie swoje sprawy. Tak było cicho, gdy wyrzucano z pracy moją osobę. Gdy dyscyplinarki wręczano Elżbiecie Lis czy Henrykowi Kossakowskiemu, dlaczego nikt nie powiedział stop? Bo nikt nie chciał pójść w ich ślady. A potem było przyzwolenie na to, żeby masowo w urzędach i jednostkach zatrudniać radnych Platformy, ich rodziny, znajomych. Jak Janusz Gromek zatrudnił swoją szwagierkę to był szczyt, tak, jak na trzcinowisku. Gdyby to robił Henryk Bieńkowski 4 lata temu, zostałby przez media zlinczowany. Bo strach i kampania bzdur w mediach robi z ludźmi swoje. Jak inaczej nazwać działalność Adama Wieczorka? Ktoś, kto otwarcie wspiera PO, chodzi na konwencje, bierze w nich czynny udział, a potem przypadkiem znajduje się listach wyborczych PO. Trzeba być wyjątkowo naiwnym, żeby tolerować coś takiego. A w swoich audycjach Wieczorek nie robił nic innego tylko gloryfikował PO i gnoił opozycję z takim zacietrzewieniem, że jak zwykle tylko zarząd i kierownictwo TKK tego nie dostrzegało. Ale to prywatne medium, może robić co chce. W tym samym kursie Kołobrzeg stał się prywatnym folwarkiem, gdzie można robić, co się chce. Trzeba być tylko członkiem PO lub Młodych Demokratów, albo wspierać te organizacje.

MK: Widać w tym duże rozgoryczenie obecnymi rządami.
PD: Moja krytyka jest o tyle uzasadniona, że ja po poprzednich wyborach nie pokazałem środkowego palca obecnemu prezydentowi. Proponowałem zrobienie „Otwarcia Lata". De facto tej imprezy nie ma w Kołobrzegu, bo kojarzyła się z Henrykiem Bieńkowskim i to ja ją organizowałem. W tamtym momencie dalej mogliśmy mieć tę imprezę. Podjęto decyzję, w moim przekonaniu na szkodę miasta. Proponowałem, już trochę później, reaktywację „Dni Tolerancji". Złożyliśmy wniosek o dofinansowanie, ale go oczywiście odrzucono, pomimo poparcia Alberta Stankowskiego i wielu osób świata polityki i kultury. Tak Kołobrzeg wyrzucił do śmieci kolejną ciekawą produkcję. Za to wydaje się pieniądze na kolegów prezydenta jeżdżących na motorze. Na to kasa musiała się znaleźć. Dziś szczególnym wizerunkiem, który pokazujemy jako największe w Polsce uzdrowisko, to Gromek jeżdżący na motorze. Jak nas widzą potencjalni inwestorzy, sponsorzy, widząc dorosłego faceta bawiącego się jak dziecko w ubieranie skóry i pokazywanie na motorku? Dla mnie to żenujące.

MK: Skoro tyle się mówi o tych złych rzeczach, to dlaczego tak trudno je wyeliminować?
PD: Uważam, że w Kołobrzegu powinno się nakręcić „Rok 1984" Orwella. Tu sytuacja idealnie przypomina tę z książki. U nas są równi i równiejsi. Od ręki mamy ordynarny przypadek radnego Czechowskiego, który jak można przeczytać na waszym portalu, w pracy bywa kiedy chce. Janusz Gromek miał być człowiekiem zgody, a jest mściwy do siódmego pokolenia. To człowiek zawistny. Wiem co mówię, bo mnie tym potraktował. Kołobrzeżanie zrobili błąd 4 lata temu, powierzając rządy człowiekowi, który tak naprawdę tylko ładnie się uśmiecha i to nie zawsze mu wychodzi. Kto nie widział, jak prezydent warczy do dziennikarza „Gnoju ty jeden!"? A jeżdżenie w prywatnych sprawach z kolegami na basen to przykład dbałości o sprawy miasta? To zwykła prywata – nic więcej. Gdyby to robił Bieńkowski, to byłby skończony. Ale Bieńkowskiego dziennikarze porządnie rozliczali i krytykowali, czasami nawet aż za bardzo. A nad Gromkiem niewielu sprawuje medialną kontrolę. I tak powstaje Rok 1984, tak pozbywamy się kontroli nad władzą, każdego wieczoru oglądając, jak to miasto się rozwija. Ktoś w to jeszcze wierzy? A przecież te wszystkie inwestycje, którymi szczyci się obecny prezydent, zostały zaprojektowane w poprzedniej kadencji. Rewitalizacja strefy uzdrowiskowej, droga do portu czyli obwodnica, zagospodarowanie terenów sportowych wraz ze stadionem, budowa i przebudowa nabrzeży, modernizacja ul. Św. Wojciecha i budowa ul. Kossaka, zagospodarowanie Portu Jachtowego, przebudowa Skweru Mieszkowskiego, Regionalne Centrum Kultury im. Zbigniewa Herberta, modernizacja portu rybackiego, termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej, zintegrowana gospodarka wodno-ściekowa w Dorzeczu Parsęty – to właśnie projekty Henryka Bieńkowskiego i jego ekipy. A ile projektów nie zrealizowano i nic się o tym nie mówi? Wspomnę choćby budowę Dworca Morskiego. Smutne jest to, że obecnie robi się wszystko, żeby nazwisko Bieńkowski nie pojawiło się gdziekolwiek. Używa się go tylko wtedy, gdy coś się sknoci – o, to wtedy jest wina Bieńkowskiego. Takiej obłudy mamy przykłady każdego dnia. Osobiście martwi mnie to, że na następne 4 lata jesteśmy kompletnie nieprzygotowani, że ta ekipa robi to, co miała przygotowane, a nic po sobie nie zostawi. I będziemy mieli słynną progresję wsteczną.

MK: No chyba nie. Na Radzikowie zostanie spalarnia. To podobno najnowocześniejszy obiekt w Europie.
PD: To ciekawe, czy Janusz Gromek pochwali się nim w swojej ulotce wyborczej. Muszę przyznać, że mnie cały ten problem smrodu w Radzikowie, a tam przecież mieszkam, po prostu przeraża. Przeraża mnie, że władza może robić takie wodogłowie mieszkańcom. Gdzie są architekci sukcesu pana Portki? Gdzie się schował Tomasz Tamborski? Nie pamięta, komu mieszkańcy zawdzięczają swoje lokalne piekło? A kto to wszystko klepał? Janusz Gromek ma aż taką sklerozę? Niedawno byliśmy świadkami kolejnego spektaklu dla mieszkańców, gdy Janusz Gromek cieszył się z anulowania aneksu nr 2 w sprawie biogazowi. Dziś wiemy, że to bzdura. Ludzie na osiedlu czują się oszukani przez tego prezydenta i są rozgoryczeni całą tą sytuacją. Za chwilę przyjdzie na kolejne spotkanie i będzie przekonywał, że to tak wszędzie, że ten smród jest od lat. Powiem coś panu, panie prezydencie: czuje pan ten smród? Tu czuć smród spalonej ziemi i polityki nastawionej przeciw mieszkańcom. Może pan nie czytał Roku 1984, zacytuję coś panu: „Należenie do mniejszości, nawet jednoosobowej, nie czyni nikogo szaleńcem. Istnieje prawda i istnieje fałsz, lecz dopóki ktoś upiera się przy prawdzie, nawet wbrew całemu światu, pozostaje normalny". Dlatego ja jestem za przywróceniem tej normalności w naszym mieście.

Prezes Zieleni Miejskiej Józef Jakubasik wypowiedział spółce AgroElektroGaz słynny aneks nr 2. Podobno spółka się na to zgodziła. Okazuje się jednak, że aneks dalej obowiązuje.

SMRÓD W SPRAWIE ANEKSU NR 2

Chodzi o aneks do umowy pomiędzy Zielenią Miejską a spółką Agroelektrogaz z Warszawy, który podpisał prezes Józef Jakubasik. Prezydent Janusz Gromek zarzucił mu działanie na szkodę miasta i nakazał anulowanie tego aneksu pod groźbą odwołania. W jego obronie stanął radny Andrzej Mielnik, który na posiedzeniu jednej z komisji powiedział wprost, że podpisanie aneksu nr 2 to nie była inicjatywa prezesa. Tematu nie podjął żaden z radnych. Tymczasem prezes zasłaniał się działaniem w interesie spółki. Co więcej, zastrzeżeń do jego działania nie miała Rada Nadzorcza, która tą sprawą również się zajmowała.

Ultimatum postawione przez prezydenta Gromka minęło a Józef Jakubasik dalej jest prezesem. Dlaczego? Sam odpowiada na to pytanie. - Spełniłem żądanie prezydenta i wypowiedziałem aneks nr 2 do umowy z 2008 roku ze spółką AgroElektroGaz. Takie było oczekiwanie i ja się z niego wywiązałem - dodaje prezes. Na potwierdzenie swoich słów pokazuje dokument ze zwrotnym podpisem i pieczęcią spółki Agroelektrogaz ze zgodą na powyższe.

Lokalne radio i telewizja przedstawiły to jako sukces mieszkańców. Prezydent twierdził, że tez ich popiera i biogazowni nie będzie, że dotrzymuje słowa i w ogóle. Radość trwała krótko, bo okazało się, że umowa i tak jest ważna, a spółka otrzymała nawet pozwolenie ze starostwa na budowę budynku magazynowego w Korzyścienku. – To nie był cud, jak to prezentował Janusz Gromek – mówi radny Henryk Bieńkowski. – To był przykład dyletanctwa na najwyższym szczeblu z odrobiną takiej ściemy medialnej, którą cały czas się uprawia. Aby do wyborów. A co po wyborach? Dalej będzie śmierdziało. To filozofia obecnej władzy. Ten aneks jest ważny. Ważna też jest umowa. W moim przekonaniu, nic się nie zmieniło poza tym, że znów ktoś próbował wcisnąć kit mieszkańcom.

- Czujemy się oszukani – mówi Renata Bączyk, mieszkanka Radzikowa i kandydatka do Rady Miasta. – Przekonywano nas, że wszystko jest w porządku, że to sprawa definitywnie zamknięta – dodaje. – To była taka wyborcza pokazówka – nie kryje irytacji Krzysztof Plewko, walczący ze smrodem w Radzikowie od początku.

Urząd Miasta sprawy nie komentuje, do czasu jej wyjaśnienia. Do tematu powrócimy w następnym numerze.

Gromek znów ośmieszył się z „Adabarem”

Prezydent przed sądem zarzekał się, że sądząc się z dzierżawcą kawiarni „Adabar” nie ogranicza prowadzonej przez niego działalności gospodarczej, ale pilnuje interesów miasta. Sąd stwierdził, że byłoby to jednak działanie bezprawne.

To kolejna przegrana miasta w sądzie w sprawie „Adabaru”. W ustnym uzasadnieniu można było usłyszeć, że oddanie dachu, przykrywającego część dzierżawionego lokalu, do którego jedyne wejście prowadzi przez wydzierżawione pomieszczenie, jest niemożliwe. Zdaniem sądu, strony ustaliły sposób dzierżawy i wysokość czynszu dzierżawnego. Sąd nie przyjął argumentu miasta, że dach został bezprawnie zajęty i przerobiony na taras. Przeczy temu zebrany w toku sprawy materiał dowodowy. Wynika z niego, że właściciel kawiarni „Adabar”, a był nim najpierw MOK, potem RCK, a obecnie Urząd Miasta Kołobrzeg, doskonale wiedział o przebudowie dachu, wykonanym projekcie, ponoszonych kosztach a następnie funkcji, jaka zostanie temu nadana. Wszystko rozbiło się jednak o opłatę, której zażądał ostatni właściciel - miasto. Tyle, że takiej opłaty nikt nie uzgodnił na etapie umowy. A skoro tak, sąd uznał jak na wstępie.

To kolejna miejska porażka. Pomimo kilku wcześniejszych, prezydent Janusz Gromek nie odpuścił i procesował się z dzierżawcą, narażając miejską kasę na spore wydatki, na koszty sądowe i koszty zastępstwa procesowego. Na razie są to dla miasta pieniądze stracone, bo żadnego efektu nie przynoszą. Rzecznik prezydenta nie potrafił ustalić, jakie koszty do tej pory poniosło miasto na procesowanie się z dzierżawcą. A szkoda. Obejrzelibyśmy te stracone złotówki.

Ledwo wbito pierwsze łopaty w ziemię pod budowę II etapu obwodnicy, a już zaliczono pierwszą porażkę. I to nie byle jaką! Wycięto drzewo z prywatnej działki. I w dodatku bezsensownie.

Zabrali cudze drzewo!

Dorodny klon wycięto z działki radnego Henryka Carewicza. Wyrżnięto go bezczelnie pod nieobecność właściciela, wprost spod wjazdu do jego warsztatu mechaniki pojazdowej. Kto? Firma budująca obwodnicę. Ale nie ona jest winna. Winny jest geodeta i urzędnicy, którzy działają bez jakiejkolwiek logiki. Mało tego, gdy zainteresowaliśmy się tematem, początkowo twierdzono, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Gdyby jednak wierzyć w opowieści urzędników, obwodnica musiałaby biec przez prywatne działki, których miasto nie zakupiło.

Henryk Carewicz twierdzi, że jego działka jest duża, a budynek zakładu cofnięty, ze względu na parking dla klientów, który zbudował sobie przed firmą. Pokazuje, że w tej linii zrobili tak wszyscy. Akurat jego sąsiad postawił sobie betonowy prefabrykowany płot. Carewicz pyta więc, czy to też w pasie drogowym i ten płot zostanie zburzony? A poza tym pojawia się inna ciekawa kwestia: komu przeszkadzało drzewo, stojące przy płocie, przez który obwodnica przecież biec nie będzie. - No chyba że ta droga ma biec przez mój dom i o tym też nikt mi nie powiedział - zastanawia się Henryk Carewicz.

Wynika więc, że nie tylko bezprawnie wycięto drzewo, ale jeszcze radnemu Carewiczowi ukradziono drewno. Januszowi Gromkowi gratulujemy tak skutecznych rozwiązań dla mieszkańców.

R E K L A M A

ŻAKARD
rolety * żaluzje
markizy * vertikale

www.roletyzakard.pl

O zamknięciu ruchu na ulicy Solnej w związku z przebudową mostu na Kanale Drzewnym, prezydent Janusz Gromek wiedział co najmniej od dwóch tygodni. Jak się jednak okazało, nikt nie pomyślał wcześniej jak rozładować duże korki, które tworzyły się na drogach wyznaczonych w ramach objazdu.

Gromek nie pamiętał o kierowcach

Kierowcy stali na ulicy Łopuskiego, bo nie mogli wjechać na Jedności Narodowej. Stali na Zygmuntowskiej i Dworcowej (o Szpitalnej nie wspominając), bo nie mogli wjechać na Łopuskiego. Stało się na Wolności, Mazowieckiej, Trzebiatowskiej i Kamiennej. Na skrzyżowaniu ulic Jedności-Żurawia-Solna nikt nie wpadł na pomysł zmiany świateł, które sterowały ruchem, jakby ulicą Solną dalej przetaczały się masy pojazdów.

A ludzie emocji nie kryli. - Trzeba być skończonym głupcem, żeby nie wiedzieć jak się jeździ po Kołobrzegu i żeby nikt nie regulował przepustowości dróg podporządkowanych - mówi pan Mirosław, kołobrzeski taksówkarz. - Na wszystkich podporządkowanych się stoi, bo zamiera ruch co chwilę na Jedności Narodowej przez głupie światła!

Denerwują się kierowcy pogotowia ratunkowego, bo dojazd do szpitala nawet na sygnale - to horror. Ulica Łopuskiego jest stanowczo za wąska. Za to piesi na ulicy Solnej zrobili sobie chodnik z torów - inaczej przejść ulicą Solną nie mogą. Inny kierowca, pan Antoni, nie krył irytacji. - Jakie IQ ma prezydent Gromek? - pyta. - Rozumiem, że trzeba budować obwodnicę, że trzeba robić objazdy, ale przy tym trzeba myśleć. Chociaż odrobinę. W tym urzędzie widać myślenie zbyt dużo kosztuje, bo tam zawsze oszczędzają na czym się da. Może pan to przekazać naszym radnym i prezydentowi - dodaje. Akurat w tym momencie zadzwonił rzecznik, ale z panem Antonim rozmawiać nie chciał. Jako takie rozładowanie korków dynamicznemu i skutecznemu prezydentowi zajęło niemal 2 tygodnie.

Statek „BEWA" pływający pod banderą norweską, wpłynął między kuter KOŁ-32 a jego sieci. Prawie wciągnął załogę pod wodę.

Pruł jak taran

– nie zauważył polskiego kutra

Do samego zdarzenia doszło 12 mil morskich na północ od Niechorza. Jednostka norweska „BEWA" przepływała niedaleko kołobrzeskiego kutra, kierując się z Sant Petersburga do Szczecina. Zahaczyła o jego sieci i zaczęła go holować. Kutrem zarzuciło, a załoga miała kilka chwil, żeby uratować jednostkę, inaczej by zatonęła. Kapitan KOŁ-32 uratował kuter, szybko odcinając sieci od i tak zniszczonego sprzętu. Skontaktował się z obcą jednostką, ale usłyszał jedynie bełkot. Powiadomił odpowiednie służby, że załoga norweskiego statku może być nietrzeźwa.

Ogłoszono alarm graniczny dla jednostek Straży Granicznej, które przystąpiły do akcji. Podczas kontroli „BEWY" okazało się, że kapitan miał 0,64 promila alkoholu, a pierwszy oficer 1,6 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Załoga kołobrzeskiego kutra była trzeźwa. Dopłynęła do macierzystego portu o własnych siłach.

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Kołobrzeg
ul. Bałtycka 10
tel. 94 354 77 78

Zapraszamy
w godz. 8⁰⁰-17⁰⁰

MECHANIKA SAMOCHODOWA:
- WYMIANA ROZRZĄDÓW
- PEŁNA MECHANIKA SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH I OSOBOWYCH
- ZBIEŻNOŚĆ I GEOMETRIA
- PEŁNA GAMA OPON I CZĘŚCI DO WSZYSTKICH TYPÓW SAMOCHODÓW
- WYMIANA OLEJÓW I PŁYNÓW W AUTACH DOSTAWCZYCH I OSOBOWYCH
- CZYSZCZENIE I NAPRAWA KLIMATYZACJI

BADANIA OKRESOWE
WSZYSTKICH POJAZDÓW:
- OSOBOWE I DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- CIĘŻAROWE, ADR, AUTOBUSY, CIĄGNIKI
- SAM I ZABYTKOWE ORAZ PRZYCZEPY

MYJNIA SAMOOBSŁUGOWA
24h

AUTO SERWIS
• ZBIEŻNOŚĆ I GEOMETRIA
• WYMIANA OLEJÓW
• WYMIANA OPON
• PEŁNA MECHANIKA
• PEŁNA GAMA CZĘŚCI
• KLIMATYZACJE
OPONY

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW

MAKULSKI
GWARANTUJEMY SZYBKĄ OBSŁUGĘ

Wyborcze drzewko Krzysztofa Plewko

Na słynnym „kwadracie" na osiedlu Ogrody zasadzono dziwnie kolczaste drzewko. To „egzotyczne małpie drzewo". Araucaria araucana - sadzonka drzewka pochodząca z Chile z rejonu Andów. - To drzewko pochodzi z mojej szkółki - mówi Krzysztof Plewko. - „Małpie drzewo" osiąga do 6 metrów wysokości. Na Bornholmie rośnie okaz, który ma nawet 10 metrów. Uważam, że to doskonała ozdoba kołobrzeskich klombów, dlatego ufundowałem trzy takie okazy. Zgodę na zasadzenie drzewka od ręki wyraziła Kołobrzeska Spółdzielnia Mieszkaniowa. W Urzędzie Miasta kazali mi złożyć podanie.

Krzysztof Plewko nie ukrywa, że zamierza startować do Rady Miasta z komitetu Henryka Bieńkowskiego. - Gdy takie samo drzewko ufundowałem dla miasta, ale sadziłem je z Januszem Gromkiem, nie było problemów - dodaje Plewko. Trudno mu się dziwić. Do tej pory ludzie z PO bardzo go chwalili. Wystarczy, że wystartował na radnego z konkurencyjnego komitetu wyborczego. Od teraz jest „be". Drzewko pewnie też.

Na konwencji Komitetu Wyborczego Henryka Bieńkowskiego sala RCK pękała w szwach. Były balony, chorągiewki i prezentacja kandydatów. Bieńkowski wystawia 41 kandydatów na radnych w 4 okręgach wyborczych do Rady Miasta, ale ma również kandydatów do Rady Powiatu. „Jedynki" do Rady Miasta to: Renata Brączyk, Cezary Kalinowski, Krzysztof Plewko no i sam Henryk Bieńkowski.

Chcą przywrócić normalność

Bieńkowski zadeklarował, że w pełni wyjaśni i zakończy problem instalacji smrodotwórczych w Radzikowie. Postawił nacisk na rozwój edukacji i miejsce w przedszkolu dla każdego dziecka, obniżenie podatków, zwiększenie jakości usług komunalnych przy zmniejszeniu ich kosztów, sport amatorski i referendum w sprawie sportu zawodowego, obniżenie kosztów funkcjonowania miasta, wspieranie amatorskiego ruchu kulturalnego i skuteczną promocję. Szczególny akcent został nadany miejskim inwestycjom. Zdaniem Bieńkowskiego, czas spojrzeć w przyszłość i zaplanować rozwój Kołobrzegu na najbliższe lata, bo ani obwodnica, ani stadion nie stworzy nowych miejsc pracy, nie zmniejszą bezrobocia ani przyczynią się do budowy nowych mieszkań socjalnych, których w Kołobrzegu brakuje, bo się ich nie buduje i budować się nie będzie.

Forza Kołobrzeg!

Ochrona najsłabszych, duży nacisk na zaspokojenie potrzeb socjalnych i dbałość o edukację od najmłodszych lat, choćby kosztem inwestycji - to fundament miejskiej kampanii kołobrzeskich struktur Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Specjalną konwencją wyborczą lewica rozpoczęła kampanię w obecności samego szefa - Grzegorza Napieralskiego. Zaprezentowano kandydatów do sejmiku wojewódzkiego. Z Kołobrzegu z 3 miejsca z listy SLD będzie tam startował Włodzimierz Adam. W uroczystym szpalerze na środek wszedł Jacek Woźniak - szef struktur powiatowych SLD i jednocześnie kandydat tej partii na prezydenta Kołobrzegu. Poparł go Napieralski, a kampanię poprowadzi razem z żoną Karoliną.

Były sobie solary...

Ta inwestycja była warta nawet 100 milionów złotych. Z mechanizmów szwajcarskich Urząd Miasta mógł zdobyć rekordowe dofinansowanie. Mógł, bo się wycofał.

- Zapisywałem się na te solary w Urzędzie – mówi pan Wiesław, który nastawił się na nową inwestycję w domu na Radzikowie. – Mieliśmy obliczyć koszty i przekazać do prezydenta, Janusz Gromek sam do tego zachęcał. Minęło już tyle czasu i nic.

Sprawdziliśmy. Faktycznie, projekt miasta był na liście rezerwowej i był bardzo duży. Chętnych na zamontowanie solarów, zwłaszcza z Radzikowa, były dziesiątki rodzin. Jak tłumaczy nam Michał Kujaczyński, projekt był w rezerwie, a w ramach innego projektu, miasto miało dużą szansę na zdobycie pieniędzy, tyle że już tylko na swoje obiekty. Więc z ogromnego projektu się wycofano, nikogo nie informując. Co ciekawe, w międzyczasie pierwotny projekt na circa 100 milionów wszedł na listę indykatywną, tyle, że miasto nie było nim zainteresowane. Nie udało nam się uzyskać odpowiedzi, dlaczego nie zaczekano do końca z wycofaniem się z projektu, w którym uczestniczyli przecież mieszkańcy. Jedno jest pewne: w ramach tych mechanizmów solarów na Radzikowie nikt nie założy. Ale prezydent martwić się tym nie musi. On dostał dofinansowanie z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska. Gratulujemy skuteczności.

Tuż za skrzyżowaniem drogi wojewódzkiej 163 z drogą do Budzistowa, znajduje się 27 hektarów ziemi. Miały zostać przekształcone w grunty pod zabudowę wielkopowierzchniową, a więc hipermarkety powyżej 2000 metrów kwadratowych. Teraz sprawę bada prokuratura.

Tajemnicze przekształcenia w Gminie Kołobrzeg

We wrześniu 2007 r. radni Rady Gminy Kołobrzeg podjęli uchwałę o zmianie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla obrębu Budzistowo. 27 hektarów miało zostać przekształconych pod budowę hipermarketw. 16 kwietnia 2008 r. Rada zmienia tę uchwałę, ale dalej jest tam mowa o przekształceniu 27 hektarów. Uzasadnienie jest proste: taka zmiana przyniesie Gminie zwiększony wpływ z tytułu podatków, przyczyni się również do tworzenia nowych miejsc pracy. „Jest to jedyny teren w gminie, który można przeznaczyć na centrum wielofunkcyjnych usług (…)" – czytamy w uchwale.

Wójt realizuje uchwałę Rady, projektuje studium, uzgadnia je, wykłada zgodnie z ustawą, a na koniec rozpoczyna procedurę jeszcze raz, ale już nie dla 27 hektarów, ale dla terenu przy samej drodze do Budzistowa o powierzchni ok. 7 hektarów. Dlaczego? Zapytaliśmy o to Tadeusza Kowalskiego, wójta Gminy Kołobrzeg na piśmie. Odpowiedź przyszła, ale nie na temat. Zapytaliśmy jeszcze o jedną rzecz: na jakiej podstawie wójt przystąpił do ponownego sporządzenia studium, skoro jego prace były sprzeczne z uchwałą z kwietnia 2008 r. Poprosiliśmy wójta, żeby wskazał nam konkretną uchwałę Rady Gminy, która upoważniałby go do sporządzenia studium nie dla 27 hektarów. Na taką uchwałę nie natrafiliśmy, a wójt na pytanie nie odpowiedział.

Pod koniec 2009 r. trwają prace nad sporządzeniem nowego studium. W tym czasie przeciwko tym zmianom występują podmioty zainteresowane przekształceniem nieruchomości gruntowej składającej się z dwóch działek, które zostały z procedury przekształceń wyłączone. Trwają spotkania Wojciecha Rymaszewskiego, Waldemara Pietrasa i Mirosława Tomczyka z wójtem i radnymi, w celu wyjaśnienia powodów zmian. – My byliśmy mocno zdziwieni decyzją wójta – mówi Wojciech Rymaszewski. – Zadawaliśmy pytania, próbowaliśmy ustalić przyczyny, ale argumenty jakie nam przedkładano były abstrakcyjne. Za każdym razem sprawdzaliśmy to, co nam mówiono. Powstały setki dokumentów, kontaktowaliśmy się z wieloma instytucjami. Nikt nie potrafił nam odpowiedzieć, o co wójtowi chodzi. Bo jak nie wiadomo o co chodzi, to o co chodzi?

My zapytaliśmy wójta wprost, o co chodzi w tej sprawie, ale odpowiedzi nie dostaliśmy. Postanowiliśmy więc sprawdzić, jak wyglądało procedowanie projektu uchwały w sprawie zmiany studium. W tym czasie, trwały również prace nad projektem planu zagospodarowania przestrzennego. W lutym 2010 r. sprawą zajęła się Komisja Budżetu Rady Gminy. Zastępca wójta, Krystyna Mikołajczak informuje radnych: „GDDKiA uzgodniła studium, ale zapisy planu już nie, gdyż na terenie zaplanowanym pod zainwestowanie mają przebiegać drogi krajowe. Jeżeli nie uzgodniono planu, to nie może być różnic między studium. Studium musi być zgodne z planem". – Zapewniam pana, panie redaktorze, że to plan zawsze musi być zgodny ze studium – mówi Tadeusz Niechciał, naczelnik Wydziału Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Kołobrzeg.

Ale komisji, zajmujących się tą sprawą było więcej. Najciekawsza z nich odbyła się 23 lutego 2009 r. Było to posiedzenie Komisji Rewizyjnej Rady Gminy. Protokół z tego posiedzenia nie istnieje. Próbowaliśmy dowiedzieć się, co się z nim stało. Nikt nie wie.

23 lutego 2010 r. radni otrzymali projekt uchwały zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg wraz z uzasadnieniem. Czytamy w nim na str. 1: „Pozostawia się pod zainwestowanie tylko teren wzdłuż drogi powiatowej do Budzistowa (łącznie około 8,5 ha)". 1 marca 2010 roku radni otrzymali nowe uzasadnienie do przedmiotowej uchwały, w którym cytowane pierwotnie zdanie uzyskało kształt: „Pozostawia się pod zainwestowanie tylko teren wzdłuż drogi powiatowej do Budzistowa zgodnie z załącznikiem graficznym". Kto, kiedy i dlaczego dokonał tej zmiany? Nie udało się tego ustalić. Odpowiedzi w tej kwestii nie udzielił również wójt, choć to on jest autorem uchwały. Próbowaliśmy znaleźć ten projekt uchwały w Urzędzie Gminy – bezskutecznie. Ostatecznie radni przekształcili w obrębie Budzistowo teren o powierzchni ok. 7 hektarów. Skąd więc w projektach uchwał pojawiały się inne liczby? Oczywiście nie wiadomo. Dlaczego więc jedna działka położona na tym samym terenie może być przekształcona, a dwie pozostałe nie? Tego również nie udało się ustalić.

Sprawę z planowaniem przestrzennym w obrębie Budzistowo bada obecnie prokuratura. - Wszczęto postępowanie w związku z możliwością przekroczenia uprawnień przez wójta Gminy Kołobrzeg i jego zastępcę w celu osiągnięcia znacznej korzyści – mówi Aneta Skupień, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. Sprawę prowadziła Prokuratura Rejonowa w Kołobrzegu. Przesłuchała wielu świadków, w tym radnych. Z naszych informacji wynika, że wójt Tadeusz Kowalski, który nie jest stroną w sprawie, poskarżył się na to postępowanie w Koszalinie i sprawa została przekazana Prokuraturze Rejonowej w Wałczu. Prokurator Skupień odmówiła nam potwierdzenia istnienia takiego pisma z Gminy Kołobrzeg. – Robimy wszystko dla dobra postępowania – dodaje. Postępowanie więc trwa.

Przewodniczący nic nie wie?

Badając sprawę przekształceń nieruchomości gruntowej w Budzistowie, skontaktowaliśmy się z przewodniczącym Rady Gminy – Krzysztofem Szopikiem. Rozmawialiśmy w pokoju nauczycielskim ZSEH im. E. Gierczak. Szopik pracuje tam jako nauczyciel historii. Pytamy o procedurę i zakres zmian w Budzistowie. Krzysztof Szopik zasłania się niepamięcią, choć niedawno zeznawał w tej sprawie przed śledczymi. Odświeżamy mu pamięć, przywołujemy uchwały, fakty, padają pytania. Zamiast odpowiedzi pojawia się jedynie uśmiech przewodniczącego, który twierdzi, że się nie zna, że jest tylko radnym, że on się tym nie zajmuje, a głosuje zgodnie z własnym sumieniem. Przypominamy mu, że uczestniczył w kilku komisjach, za które otrzymał dietę, na których te sprawy były szeroko dyskutowane. Zgadza się. Gdy pytamy, gdzie jest uchwała upoważniająca wójta do drugiego podejścia do zmiany studium, przyznaje, że takiego dokumentu nie ma. Jak więc radni mogli głosować nad czymś, do czego wójta nie upoważnili? Odpowiedzi brak. Pytamy o zmiany w projekcie uchwały. Przewodniczący nie pamięta. Pytamy, jaką powierzchnię przekształcono pod hipermarkety – przewodniczący nie pamięta. Pytamy, czy w tej sprawie kontaktował się i rozmawiał z wójtem Kowalskim – przewodniczący nie pamięta. Chcieliśmy nagrać rozmowę – przewodniczący odmawia. Chce pytań na piśmie. Tylko po co, skoro nie pamięta?

Dlaczego wójt milczy?

Na koniec dziennikarskiego śledztwa zadaliśmy na piśmie 15 pytań wójtowi Gminy Kołobrzeg – Tadeuszowi Kowalskiemu. Poprosiliśmy o ustosunkowanie się do konkretnych faktów i ustaleń, a także wytłumaczenie, dlaczego na danym etapie ustaleń podejmowano takie, a nie inne decyzje. Wójt udzielił lakonicznych wyjaśnień i odesłał nas w przedmiotowej sprawie do pracowników Urzędu Gminy, w tym swojego zastępy – Krystyny Mikołajczak. Umówiliśmy się na spotkanie. Przygotowani na zadanie pytań chcieliśmy zarejestrować jego przebieg, ale pani Mikołajczak stwierdziła, że nie zamierza o niczym rozmawiać, może nam jedynie pokazać dokumenty. Tyle, że dokumenty już dawno przejrzeliśmy.

Czy pytanie „Kto i dlaczego podjął decyzję w sprawie zablokowania przekształcenia nieruchomości gruntowej (z działek rolnych pod inwestycje) na terenie Gminy Kołobrzeg obręb Budzistowo numery od 6/23 do 6/25 oraz od 6/27 do 6/38 o powierzchni 22 hektarów?" jest takie trudne?

Materiał sfinansowany przez KWW Henryka Bieńkowskiego

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HENRYKA BIEŃKOWSKIEGO okręg nr 1

Renata Brączyk – Pedagog, społecznik, koordynatorka akcji "Kołobrzeg Powodzianom", współpracuje z Fundacją "Mam marzenie". Działa na rzecz likwidacji spalarni i biogazowni w Kołobrzegu.

Danuta Wilk – Społecznik, przewodnicząca Rady Osiedla Dzielnicy Zachodniej, o swojej dzielnicy wie wszystko, skutecznie rozwiązuje problemy mieszkańców.

Piotr Pasikowski - Dziennikarz, redaktor lokalnej gazety, animator sportowy, przewodnik turystyczny, chce promować walory turystyczne Kołobrzegu. Obecnie radny Rady Powiatu.

Jerzy Wanowski - Prezes Akcji Katolickiej poprzedniej kadencji. Włącza się aktywnie w działalność charytatywną, gościł polskie dzieci z Kazachstanu, a także dzieci powodzian z Sandomierza.

Danuta Pietrzela - Pielęgniarka Oddziału Dziecięcego Szpitala Regionalnego. Przewodnicząca Związków Zawodowych Pielęgniarek i Położnych. Troska o dzieci i ich zdrowie jest dla niej najważniejsza.

Aleksandra Bieńkowska - Nigdy nie zapomina o najsłabszych, prowadziła wiele akcji charytatywnych. Kieruje się prostym przesłaniem: tyle jest wart człowiek ile da drugiemu człowiekowi.

Zbigniew Majzner - Pasjonat historii Kołobrzegu, student Uniwersytetu Szczecińskiego na Wydziale Historii. Chce co piękne z przeszłości Kołobrzegu przenieść na grunt teraźniejszości.

Jacek Pęcherski - Organizator filii Wyższej Szkoły Nauk o Zdrowiu w Kołobrzegu. Obecnie tworzy Fundację Rozwoju Oświaty w Kołobrzegu. Wie jak ważna jest edukacja i wychowanie młodego pokolenia dlatego chce wspierać jej rozwój.

Marek Cieślak - Przedsiębiorca, właściciel Stoczni Parsęta. O sprawach morza i ciężkiej pracy rybaków wie wiele. Chce aktywnie włączyć się w poprawę kołobrzeskiego rybołówstwa.

Dorota Oyedemi - Anglistka, a także weterynarz, jako jedyna zablokowała skutecznie budowę masztu telefonii komórkowej w Radzikowie. Aktywnie działa w sprawach likwidacji spalarni i biogazowni.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HENRYKA BIEŃKOWSKIEGO okręg nr 3

Cezary Kalinowski - Wykształcenie wyższe, kołobrzeżanin od urodzenia, nie zgadzamy się na upartyjnianie samorządu, panoszącą się prywatę i głupotę. Ważne są dla niego kompetencje, uczciwość, zaangażowanie i kultura osobista.

Sławomir Ciborski - Prawnik, interesuje się sprawami związanymi z administracją samorządową, lubi pomagać ludziom w pokonywaniu problemów z biurokracją. Zadba o większe bezpieczeństwo i lepszą komunikację w mieście.

Krzysztof Suchodolski - Informatyk, prowadzi własną działalność gospodarczą. Interesuje się sprawami portu, a w szczególności turystyki morskiej oraz problematyki sportu młodzieżowego .

Wiktor Szafrański - wykształcenie wyższe, był pracownikiem Barki i PŻB, w samorządzie radny pierwszej wolnej kadencji i członek Zarządu Miasta. Zamierzam zająć się zagadnieniami związanymi z ochroną środowiska i aktywizacją portu morskiego.

Jarosław Niziol - Od urodzenia kołobrzeżanin, prowadzi własną działalność gospodarczą – piekarnię i cukiernię. Zamierza zająć się problemami rozwoju gospodarczego w szczególności małych i średnich firm kołobrzeskich.

Jolanta Maria Skrobot – Wieloletni pracownik Miejskich Wodociągów. Zamierza dbać o środowisko naturalne i lepszą przyszłość ludzi młodych.

Andrzej Czerniewski - Prowadzi własną działalność gospodarczą. Chce pomagać młodym ludziom w założeniu własnej działalności gospodarczej. Uważa, że młodzież powinna mieć godną i dobrze płatną pracę w Kołobrzegu.

Wiesław Olczak - wykształcenie wyższe, były żołnierz zawodowy, prowadzi działalność gospodarczą. Jako radny chce zajmować się gospodarką, pozyskiwaniem funduszy europejskich, a także pomocą ludziom biednym, pokrzywdzonym.

Dawid Kabaciński - Doktor nauk humanistycznych, rodowity kołobrzeżanin, nauczyciel. Działa w zawiązkach zawodowych, chce zajmować się sprawami dotyczącymi kultury, edukacji i bezpieczeństwa.

Robert Śmigielski - Działacz turystyczny, przewodnik po Kołobrzegu i województwie, autor przewodników turystycznych. Chce zajmować się sprawami społecznymi i administracją. hasło: Nie znam partii politycznych, znam tylko mieszkańców Kołobrzegu.

Materiał sfinansowany przez KWW Henryka Bieńkowskiego

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HENRYKA BIEŃKOWSKIEGO okręg nr 2

Henryk Bieńkowski - wykształcenie wyższe, pracownik samorządowy, wieloletni radny Rady Miasta, prezydent Kołobrzegu przez 3 kadencje, kandydat na prezydenta Kołobrzegu.

hasło: **Przywróćmy normalność**

Przemysław Sebastian Dawid - wykształcenie wyższe, pracownik samorządowy, doktorant zarządzania
hasło: Kołobrzeg tu mi dobrze

Edward Kurz - wykształcenie techniczne, pracownik MWIK, przewodniczący Związków Zawodowych
hasło: Woda to dar życia

Ryszard Czepulonis - wykształcenie wyższe, przedsiębiorca, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej
hasło: Szacunek dla bliźniego

Stanisław Stuligłowa - wykształcenie techniczne, zasłużony trener klubu KSł Mewa Kołobrzeg
hasło: Sport to zdrowie

Kazimierz Dąbała - wykształcenie techniczne, dyrektor Orkiestry Zdrojowej i jej wokalista
hasło: Kulturalny Kołobrzeg to oferta dla turysty

Jan Donhoffner – lekarz
hasło: Zdrowie najważniejsze

Jerzy Tafelski - wykształcenie wyższe, przedsiębiorca geodeta
hasło: Chrońmy przyrodę

Elżbieta Węgier – pielęgniarka, pracownik przychodni zdrowia
hasło: Szanujmy ludzi, bo są nam bliscy

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HENRYKA BIEŃKOWSKIEGO okręg nr 4

Krzysztof Plewko - Przedsiębiorca. Aktywnie walczy o czysty Kołobrzeg, zaangażowany w sprawę spalarni śmieci na obrzeżach miasta. Aktywnie działa przy zbiórce darów dla powodzian i sam organizuje ich transport do Świniar. Współzałożyciel Stowarzyszenia „Ekologiczny Kołobrzeg". hasło: Pomagać innym

Jerzy Poleski - Inżynier transportu, prowadzi własną działalność gospodarczą. Tenis, narty i praca z młodzieżą to jego hobby.
hasło: Z nauką i sportem w przyszłość

Lucyna Agnieszka Kamińska - Od 20 lat pracuje jako pielęgniarka w kołobrzeskim szpitalu. Wiceprzewodnicząca Rady Osiedla Podczele. Prowadzi działalność charytatywną.
hasło: Pomoc drugiemu człowiekowi – to sens mojego życia

Marek Józef Młynarczyk – Przedsiębiorca, prowadzi z żoną sklep „u Marka". Działacz społeczny i prezes Wspólnoty Mieszkaniowej. Dobry gospodarz i organizator.
hasło: Mądre gospodarowanie – tańsze życie

Tadeusz Szarmach - Mieszkaniec Kołobrzegu od 1980 roku. Wykształcenie wyższe. Zajmuje się pilotowaniem wycieczek.
hasło: Uzdrowisko Kołobrzeg dostatnim domem, godnym miejscem pracy dla mieszkańców

Mariusz Szymański - Były członek oraz przewodniczący Rady Osiedla „Ogrody". Od 5 lat członek Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej. Kadencja samorządu trwa prawie 1500 dni. Każdy z nich powinien być wypełniony pracą na rzecz lokalnej społeczności.

Zbigniew Marek Kowal - Całe życie niezależny, bezpartyjny. Wieloletni kierowca, od trzech lat pracuje jako kierowca dowożący dzieci do szkoły.

Marian Wojciech Lefek - Z Kołobrzegiem związany od 1974 roku. Uważa Kołobrzeg za jedno z najładniejszych miast w kraju, gdzie jednak jest jeszcze wiele do zrobienia.

Roman Józef Kruk - Ma za sobą 30 lat służby wojskowej. Przez 19 miesięcy brał udział w misjach pokojowych ONZ. Jego pasje to nurkowanie, sporty wodne, wędkarstwo i muzyka. Jest instruktorem wychowania fizycznego.

Eugeniusz Bądkowski - Od 35 lat pracownik Miejskich Wodociągów. Przez 20 lat Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy MWiK. Aktywny działacz społeczny. Uczciwy, wrażliwy na problemy ludzi, szczególnie osób starszych i najuboższych.

Ryszard Wencel – Farmaceuta, społecznik. Przez 3 kadencje przewodniczący Zarządu Osiedla „Ogrody". Chce być rzecznikiem swojego Osiedla oraz godnie je reprezentować w przyszłej Radzie Miasta.

Artur Dąbkowski - Radny V kadencji, przewodniczący Komisji Prawa, członek Komisji Rewizyjnej. Stawia na uczciwość i profesjonalizm
hasło: Kołobrzeg jest najważniejszy

Włodzimierz Adam: Ludziom nigdy nie odmawiam pomocy

Miasto Kołobrzeg: Po słynnej aferze z ośrodkiem „Gryf" deklarował pan wycofanie się z polityki. Jak jednak wiemy, wystartuje pan z list SLD do sejmiku wojewódzkiego.

Włodzimierz Adam: Było coś takiego. Nie chciałbym się zagłębiać w sprawę „Gryfa", bo dla mnie to już jest historia. Sprawą zajmują się odpowiednie organy. Ale muszę przyznać otwarcie, że byłem zdegustowany tym wszystkim. Będąc doświadczonym samorządowcem, nie spodziewałem się, że taka sytuacja w ogóle może mieć miejsce. Byłem zirytowany całym tym zamieszaniem, bo choć nie mam z nim nic wspólnego, to ono rzutuje na postrzeganie naszego samorządu. Ale wreszcie zacząłem spokojnie spać, a gdy padła kilka dni temu propozycja ze strony Sojuszu Lewicy Demokratycznej, że widzieliby mnie jednak na swoich listach i chcą, żebym startował do Sejmiku Zachodniopomorskiego, to zastanawiałem się trzy dni. No wreszcie musiałem podjąć decyzję. Zgodziłem się na chwilę przed kołobrzeską konwencją SLD. Poinformowałem przewodniczącego Grzegorza Napieralskiego, że tak, że będę kandydował. I zrobię wszystko, żeby osiągnąć jak najlepszy wynik.

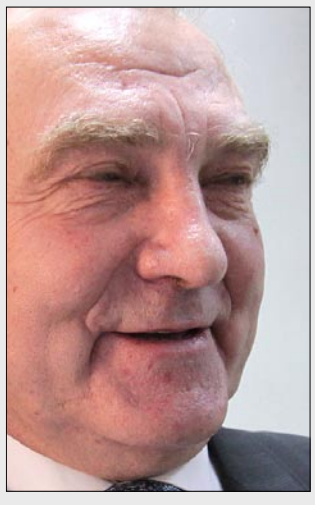

Włodzimierz Adam

MK: W poprzedniej kadencji Kołobrzeg miał aż trzech radnych w Sejmiku.

WA: Dokładnie. Był Henryk Rupnik, Grzegorz Tomczyk i Czesław Hoc. Uważam, że kołobrzeska delegacja w sejmiku powinna liczyć przynajmniej dwóch radnych, bo jest wiele do zrobienia dla Kołobrzegu.

MK: Jest duże prawdopodobieństwo, że obecny radny Marek Hok zrezygnuje z Sejmiku i będzie kandydował do parlamentu, a wtedy nasze miasto nie będzie miało żadnego przedstawiciela w Szczecinie.

WA: Zgadzam się i tego się obawiam. Przyznam, że te obawy dotyczące braku naszego człowieka w Szczecinie, który nadzorowałby działanie na rzecz naszego miasta, spowodowały, że włączyłem się w kampanię wyborczą i startuję do sejmiku wojewódzkiego. Pana przewidywania są słuszne i tak się pewnie skończy, że Marek Hok będzie chciał zostać posłem. Jest mało prawdopodobne, aby z list PO zastąpił go ktoś z Kołobrzegu. I dlatego wobec tak dużej wagi decyzji Szczecina na inwestycje miejskie, na środki unijne, Kołobrzeg powinien mieć tam swojego przedstawiciela. Startuję z trzeciej pozycji i liczę na to, że kołobrzeżanie i mieszkańcy powiatu kołobrzeskiego wybiorą swojego człowieka do sejmiku.

MK: A co kandydat SLD z daleka od Kołobrzegu, ale jednak dla Kołobrzegu w Szczecinie chciałby zrobić?

WA: W związku z tym, że mam duże doświadczenie jako wicestarosta powiatu kołobrzeskiego, który tutaj lokalnie odpowiadał za drogi, chcę mocno skupić się na sprawach związanych z transportem i komunikacją, zarówno drogową jak i kolejową. Zajmę się również naszym bezpieczeństwem, bo na tym też się znam. Uważam, że w tych dziedzinach naprawdę jest sporo do zrobienia. Dla przykładu: nie ma koordynacji pomiędzy remontami i budową dróg wojewódzkich, krajowych, powiatowych czy lokalnych. Przecież to, co teraz się dzieje w Kołobrzegu, tak, ja się cieszę, że się buduje, ale dzielnice zachodnie mamy odcięte od reszty miasta. Dostanie się tam samochodem to prawdziwa katorga. Uważam, że budować obwodnicę w układzie komunikacyjnym z rozkopaną ulicą Trzebiatowską to całkowite nieporozumienie. Mamy piekło gorejące, naprawdę. Kolejna sprawa to istniejąca partyzantka w zakresie transportu. Trzeba się tym zająć na poważnie. W Kołobrzegu, dzięki marszałkowi Rupnikowi, udało się zachować lokomotywownię, która specjalizuje się w szynobusach. Trzeba teraz dopilnować, żeby zakusy ze Szczecina nie zabrały tego potencjału gdzieś bliżej stolicy województwa, na przykład do Stargardu.

MK: A nie będzie panu żal rozstawać się z powiatem kołobrzeskim?

AW: No co tu dużo ukrywać: będzie mi bardzo żal. Jeśli jednak zostanę radnym, to obiecałem już Radzie Współpracy Organizacji Kombatanckich, że poproszę marszałka, żebym był jego pełnomocnikiem z ramienia Urzędu Marszałkowskiego nad naszą Radą Kombatancką i dalej będę mógł z nimi współpracować. Nie zamierzam zrywać żadnych kontaktów z tymi środowiskami, z którymi współpracuję. Kombatanci to są naprawdę wspaniali ludzie. Jak oni usłyszeli, że ja kończę kadencję i zamierzam odejść, to mocno ze mną rozmawiali. A ja dałem się przekonać, bo ludziom nigdy nie odmawiam pomocy.

Henryk Carewicz:

Jedziemy na jałowym biegu

Miasto Kołobrzeg: Jest pan zadowolony z sytuacji politycznej w Kołobrzegu?

Henryk Carewicz: Jeżeli chodzi o ekipę rządzącą, to nie. Niestety, gospodarczo Kołobrzeg podupada. Mamy też wiele zastrzeżeń do samego budżetu miasta. W tych kwestiach jest naprawdę wiele do zrobienia. Mimo, że mamy kryzys, to Kołobrzeg jako miasto uzdrowiskowe powinien iść do przodu, a my mamy stagnację. To co dzisiaj jest realizowane, nie oszukujmy się – to są projekty rozpoczęte za kadencji prezydenta Bieńkowskiego. Mamy obecnie ich kontynuację i to w okrojonym zakresie. I tak jedziemy na tym jałowym biegu, chwaląc się kolejnymi słupkami, które minęliśmy na drodze. To są rzekome kroki milowe, a jak spojrzeć na mapę, to pokonaliśmy niewielki dystans. A chwalimy się nim wszędzie. Dlatego myślę, że te wybory spowodują zmianę ekipy rządzącej. Rozwój miasta musi pójść w trochę innym kierunku. Musimy pozyskiwać dalsze środki unijne, ale trzeba mieć na co i trzeba mieć z czego do tych inwestycji dołożyć. Trzeba realizować strategię rozwoju miasta, która praktycznie w ogóle nie jest realizowana. Mam tu na myśli również strategię rozwiązań komunikacyjnych. Popatrzmy, co dzisiaj się dzieje w tym mieście. Pomimo budowy drugiego etapu obwodnicy, osobiście uważam, że komunikacyjnie to nic nie rozwiąże, wręcz przeciwnie – pogorszy. Już dzisiaj stoimy w ogromnych korkach. Nie mamy parkingów buforowych. Realizowane jest budownictwo mieszkaniowe bez zaplecza parkingowego. Gdyby zamiast budowy obwodnicy, przeznaczyć pieniądze na remont kołobrzeskich dróg i ich przebudowę, byłoby to o wiele lepsze, niż budowanie obwodnicy donikąd.

MK: Jest pan członkiem Komisji Uzdrowiskowej. Podczas jednego z ostatnich posiedzeń, podsumowana została 4-letnia praca komisji. Wynika z niego, że niewiele zdziałaliście.

HC: My zrobiliśmy bardzo dużo dla poprawy sytuacji w kołobrzeskim uzdrowisku, ale prezydent niewiele robi sobie z naszych wniosków. My się spotykamy, my pracujemy, wskazujemy pewne nieprawidłowości, ale nic się z tym dalej nie dzieje.

MK: Jak to? Przecież Janusz Gromek mówi, że jest gwarancją rozwoju.

HC: Ech…

MK: Nie jest panu tak dobrze?

HC: Skoro jest tak dobrze jak twierdzi prezydent, to dlaczego jest tak źle? My nie realizujemy nic. My stoimy i drepczemy w miejscu. Był sobie Wieloletni Plan Inwestycyjny. Tam można zobaczyć, co było zaplanowane, na kiedy i po co. Są na bieżąco realizowane zadania. Dzięki temu rozwiązano problem opóźnień, zaniedbań, problemów. Miną kolejne dwa lata i co będziemy dalej robić? Przesunęliśmy teraz środki z trzeciego etapu obwodnicy na etap drugi. Od dwóch lat rozpoczynamy tę inwestycję. Pytanie, co ze środkami na całość obwodnicy? Dlaczego ich nie ma? A co z pozostałymi ulicami, dziurawymi, wyeksploatowanymi. Miało nie być dziur. Zamiast słuchać zapewnień, że ich nie ma, muszę słuchać codziennie dudnienia mojego auta na kołobrzeskich drogach. Kiedy je wyremontujemy? Na te pytania odpowiedź nie pada.

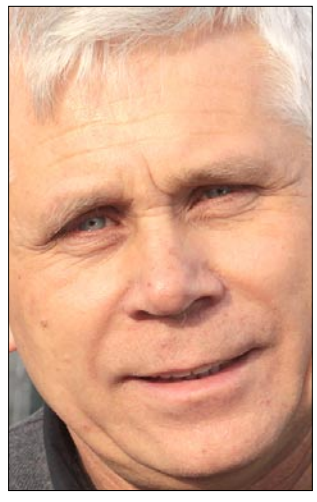

Henryk Carewicz

MK: A może pan krytykuje ekipę rządzącą, bo jako radny Prawa i Sprawiedliwości jest pan w opozycji do PO?

HC: To nie tyle jest krytyka, bo ja wiele razy starałem się współpracować z rządzącymi miastem. I staram się na to patrzeć z innego punktu widzenia, niż tylko z tego, że jestem w opozycji czy w Prawie i Sprawiedliwości. Uważam, że jako radny zostałem wybrany do pracy na rzecz dobra miasta i jego mieszkańców. I robię wszystko w tym kierunku. Dla mnie określenie opozycja nie istnieje, bo trzeba zrobić wszystko, aby mieszkańcom żyło się w Kołobrzegu dobrze. Opozycja natomiast ma wskazywać nieprawidłowości, błędy, a rządzący wyciągać z tego wnioski.

MK: A co Prawo i Sprawiedliwość w związku z tym chciałoby zmienić w Kołobrzegu?

HC: Moim marzeniem było stworzenie takiego inkubatora gospodarczego. W naszym kraju działa już kilka takich przedsięwzięć. Dzięki temu, ludzie, którzy dzisiaj są bezrobotni, mogą założyć swoją działalność gospodarczą, mają jakąś pomoc ze strony miasta, mają możliwość rozpoczęcia działalności, bo na przykład pomieszczenia wybudowane przez miasto, mogliby oni dzierżawić. To się sprawdza. Wiele razy próbowałem rozmawiać w tej sprawie, nawet złożyłem wniosek o zmianę w planie zagospodarowania przestrzennego dla terenu przy ul. św. Macieja, ale na razie to utknęło. Natomiast PiS chciałby to miasto gospodarczo rozwinąć. Mamy inne, uważam że lepsze spojrzenie na problem komunikacji w mieście, chcemy działać na rzecz kołobrzeskiego uzdrowiska, bo ten status nie jest dany raz na zawsze.

- informacje - polityka - kultura, historia, sport - ciekawe felietony - kontrowersyjne komentarze
O KOŁOBRZEGU WIEMY WSZYSTKO www.miastokolobrzeg.pl

Józef Jakubasik:

TRZEBA ODWAŻNIE IŚĆ DO PRZODU

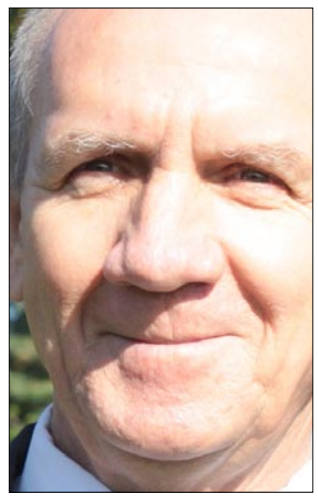
Józef Jakubasik

Miasto Kołobrzeg: Jest pan prezesem spółki komunalnej. Po co panu jeszcze Rada Powiatu na głowie?
Józef Jakubasik: Ja jestem człowiekiem pracy. Wstaję wcześnie rano i jadę do spółki. Wkładam w to całe serce, choć to może nie jest tak bardzo widoczne na zewnątrz. Mam gospodarskie podejście do wielu spraw i boli mnie, gdy widzę, że sprawy proste są tak komplikowane w samorządzie. Dlatego postanowiłem wystartować do Rady Powiatu.

MK: Był pan już radnym Rady Miejskiej w latach 1994-1998.
JJ: No to były naprawdę pracowite czasy. Pierwsze zachłyśnięcie się wolnością, wraz z którą przyszły problemy do rozwiązania i kolejne bagaże obowiązków z centrali, za którymi nie szły pieniądze. Dużo się wtedy nauczyłem, poznałem pracę samorządowca, jak to się mówi od kuchni. Teraz już jako człowiek z doświadczeniem i wiedzą, i zapałem, którego mi do pracy nie brakuje, będę mógł zrobić bardzo dużo dla mieszkańców powiatu kołobrzeskiego.
MK: A mówi się, że powiaty należy zlikwidować, bo to powielenie kompetencji gminnych w wielu miejscach.
JJ: Znam te opinie, ale się z nimi nie zgadzam. Tak to już niestety jest, że radni dbają szczególnie o własne podwórka i własnych wyborców. Nie wyobrażam sobie drogi powiatowej nie remontowanej tylko dlatego, że jakaś gmina z inną się nie lubi. Od tego właśnie jest samorząd powiatowy, żeby dbać o dobro wspólne w większej skali, niż gmina. Bo w tej skali jest i więcej problemów, i mają one zupełnie inny charakter.
MK: Co chciałby pan konkretnego zmienić w rzeczywistości powiatu kołobrzeskiego?
JJ: Chcę wykorzystać moje doświadczenia jako prezesa Zieleni Miejskiej dla dobra miasta i powiatu. W sumie powinienem był dodać, że dla dwóch miast, bo od stycznia nasz powiat wzbogaci się o miasto Gościno. Generalnie, chciałbym usprawnić pewne elementy, które obecnie utrudniają życie mieszkańcom. Na przykład jeśli idzie o drogi powiatowe. Przykład ulicy Wschodniej, podzielonej na odcinek powiatowy i miejski, z czym wiążą się określone konsekwencje. A potem ludzie skarżą się na stan drogi, a winnych brak. To samo topole przy ulicy Wschodniej. Naprawdę zrobienie z tym porządku to nie jest jakiś wielki specjalny wysiłek.

MK: Pana zdaniem, kto powinien zostać starostą? Kogo pan poprze? Tomasza Tamborskiego?
JJ: Tak. Jestem przekonany, że Tomasz Tamborski powinien zostać starostą. Jest to człowiek konkretny i zdecydowany. Dla niego podejmowanie decyzji nie stanowi problemu. Jak się ma wiedzę i pogląd na funkcjonowanie pewnych spraw, a takową ma pan starosta Tamborski, to współpraca z nim, także w samorządzie, jest bardzo owocna. To konkretny człowiek, który jeszcze wiele dobrego może zrobić dla naszego powiatu. Jestem przekonany, że będę mógł z nim współpracować.

MK: Czyli wierzy pan w wygraną?
JJ: Trzeba odważnie iść do przodu i mieć do siebie zaufanie. Liczę na poparcie mieszkańców mojej kandydatury. Żaden oddany głos na moją osobę nie będzie stracony.

Andrzej Mielnik: Do stołka radnego się nie przyspawałem

Miasto Kołobrzeg: Andrzej Mielnik nie jest już szkodnikiem. Tym razem urósł do rangi wielkiego szkodnika. Choć pana nazwiska nie wymieniono publicznie, to jednak mówi się, że był pan przeciwny budowie RCK. Niektórzy nie śpią przez to po nocach.
Andrzej Mielnik: (śmiech) Mnie to bawi, ponieważ ja nie jestem przeciwny Regionalnemu Centrum Kultury, ale jestem przeciwny projektowi, który zrealizowano. Uważam, że tam jest ogromne marnotrawstwo powierzchni, którą można było pożytecznie wykorzystać. My tam teraz ogrzewamy tysiące metrów sześciennych powietrza. Byłem temu przeciwny, jestem i będę. Natomiast sama idea ma moje pełne poparcie i w obecnym kształcie uważam, że Kołobrzeg stać na dużo więcej. Jeśli ktoś mówi natomiast, że jestem przeciwny RCK, to jest oszustem i kłamcą, ponieważ nigdy nie byłem przeciwny kulturze w Kołobrzegu, wręcz przeciwnie i to ludzie kultury potwierdzą, że w miarę swoich skromnych możliwości pomagałem w rozwoju tej kultury, jak mogłem. Moja wizja była prosta, jak ja to mówię „wash & go". RCK, oczywiście tylko w nazwie regionalne, bo taka była potrzeba projektu, żeby dostać dofinansowanie, notabene zapewnione w części już w poprzedniej kadencji – o czym warto pamiętać. Ale tam dla mnie mógł być zrealizowany dom zdrojowy z prawdziwego zdarzenia. A tak mamy „Kalmar", który się w ogóle nie zmienił, poza współczesną aranżacją. Dlatego mówienie o szkodnictwie to bzdura. My natomiast mamy koszmarek za ciężkie pieniądze.

MK: A może to jest tak, jak pisze Marek Zieliński w „Gazecie Kołobrzeskiej", że wszyscy ci, którzy mają inne spojrzenie na pewne sprawy, szkodnikami są z urzędu. A pan może dlatego jest największym szkodnikiem, bo przez pewien czas wspierał pan Janusza Gromka, a teraz już nie.
AM: Ja wspieram normalność w Kołobrzegu, może zabrzmi to górnolotnie, ale ja wspieram normalność w tym mieście. Dla mnie, jeżeli Janusz Gromek robi pewne rzeczy, które uważam za słuszne, to ja je wspieram. I będę wspierał, jeśli zostanie prezydentem, a on będzie chciał. Ale Janusz Gromek zapomina o jednej rzeczy, że ludzie mają prawo myśleć odmiennie i z ludźmi trzeba rozmawiać, a nie wydawać im polecenia. System nakazowo-rozdzielczy przeszedł już dawno do historii. I druga rzecz: Janusz Gromek jak i część klasy politycznej musi zrozumieć, że nie może działać systemem Kalego. Jeżeli ktoś robi komuś przykrość, to dla kogoś kto ma władzę – to jest dobrze. Ale jeśli ktoś inny ma złe zdanie na temat władzy to jest wrogiem publicznym numer jeden. Ja się na to nie godzę. Mam prawo mieć inne spojrzenie. Ale zarówno Janusz Gromek jak i Ryszard Szufel, mówiąc o tym szkodnictwie nie mieli odwagi wymienić mojego nazwiska.

MK: Nie chcieli robić panu kampanii wyborczej.
AM: (śmiech) Ja do stołka radnego się nie przyspawałem. To jest wybór mieszkańców. Jeżeli mieszkańcy będą wybierali ludzi z osiągnięciami, zacięciem społecznym ale i gospodarczym, ludzi, którzy mają wizję rozwoju miasta, to może tym radnym po raz kolejny zostanę. Mamy pełną demokrację.

MK: A propos osiągnięć. Jak pan ocenia fakt, że nagle w Kołobrzegu mamy boom inwestycyjny. Trzy lata była cisza, a teraz brakuje nam ulic do jeżdżenia, bo się je remontuje.
AM: W naszym mieście to jest normalne. Cztery lata temu też pewne rzeczy robiono na ostatnią chwilę,

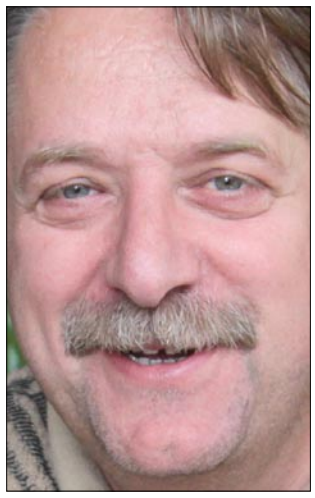
Andrzej Mielnik

choć teraz ta końcówka jest totalnie nafaszerowana inwestycjami. Ale ja powiem, że patrzę na to, co będzie w następnej kadencji. Bo to co teraz jest, skończymy na początku czy najdalej w drugim roku następnej kadencji. A co dalej? Co zrobił przez 4 lata prezydent i Rada Miasta? Myśmy nie zostawili nic na przyszłość. I powiem tak: te wszystkie programy, które teraz rozpoczęliśmy: droga do portu, stadion, rewitalizacja parku, mury oporowe na rzece – te wielkie inwestycje zostały cztery lata temu przygotowane w ramach projektów za kadencji Henryka Bieńkowskiego, a my to teraz realizujemy. A co przygotowaliśmy przez te cztery lata za Janusza Gromka, żeby pozyskać pieniądze na następną kadencję? I tu jest problem: co będzie w następnych latach?

MK: Ma pan duży i dość szybki samochód. Jak się panu jeździ w ostatnich dniach po mieście?
AM: Wkurza mnie jedno, że najpierw miasto zrobiło problem, a potem zabrało się za jego rozwiązywanie. Dla mnie jest to kompletnie niezrozumiałe. Powiem więcej. Dziś drogowcy mają problem z włączeniem wyremontowanego pasa jezdni do ruchu, gdyż to zajmie im około dwóch dni, a w tym czasie trzeba zamknąć węzeł Trzebiatowska i Kołobrzeg zostanie z jednym mostem. Firma już kombinuje, jak to zrobić bez paraliżu miasta, bo jest przebudowywany most na Solnej. To wszystko jest totalnie nieprzygotowane.

MK: Wyszła na jaw sprawa aneksu nr 2 w zwiazku z biogazownią. Prezydent deklarował, że sprawa jest rozwiązana. Okazało się, że chyba nie.
AM: Przeraża mnie biogazownia. Wizja miasta polega na tym, żeby spojrzeć na nie za kilkanaście lat. Ja widzę ogromny potencjał tej nadmorskiej aglomeracji: Dźwirzyna, Korzystna, Grzybowa i Radzikowa. Tam się dalej cały czas inwestuje w kierunku czysto turystycznym i usługowym. Planowaliśmy za 200 milionów złotych przenieść pod Radzikowo Miejską Energetykę Cieplną. Do tego nie doszło i za te pieniądze można zarówno przenieść kompostownię jak i oczyszczalnię, żeby te elementy nie stały w środku wielkiego konglomeratu turystycznego. Można na to pozyskać środki unijne. Ale trzeba chcieć. A Januszowi Gromkowi współczuję. Bo to on musi teraz wyjść do ludzi i wytłumaczyć im, dlaczego znowu czują się oszukani.

DETRIMENTUM S.C.
"DETRIMENTUM" Ciborski i Kozłowski.
Odszkodowania Komunikacyjne,
Osobowe i Majątkowe. Spółka Cywilna.

Wynagrodzenie za prowadzenie sprawy pobieramy
po uzyskaniu odszkodowania.
Mamy fachową i doświadczoną kadrę współpracowników
(byłych pracowników firm ubezpieczeniowych)
Przyjmujemy sprawy z terenu całej Polski i obywateli polskich
przebywających za granicą RP.
Pomagamy w uzyskaniu odszkodowania za wypadek
komunikacyjny na terenie całej Unii Europejskiej !!!
Zadzwoń tel. 666 225 362, 502 451 454
email:detrimentum@detrimentum.pl www.detrimentum.pl

Materiał sfinansowany przez KW SLD

Jacek WOŹNIAK

Kandydat na Prezydenta Kołobrzegu

Sojusz Lewicy Demokratycznej

MIASTO RÓWNYCH SZANS

Program Jacka Woźniaka jest elementem Programu Nowoczesnej Polski Lokalnej. Jego założenia opierają się przede wszystkim na:

- polityce eliminacji wszelkich kontrastów z życia społecznego i gospodarczego;
- przejrzystości działania i jawności decyzji samorządowych, zapewnieniu wysokiej jakości kontaktów na linii organy samorządowe - obywatel;
- przewidywalnej i zrównoważonej polityce gospodarczej, rozsądnej polityce fiskalnej (wzrosty poniżej stopnia inflacji);
- poprawie jakości życia poprzez postawienie na jakość otoczenia i dostęp do dóbr społecznych;
- wspieraniu działań w zakresie dostępności usług zdrowotnych;
- podniesieniu sprawności i aktywności fizycznej dzieci i młodzieży, poprzez popularyzację sportu masowego i rozsądne wsparcie sportu wyczynowego;
- działaniach zwiększających poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, wspieranie policji, straży pożarnej i innych instytucji;
- podniesieniu poziomu warunków pracy środowiska szkolnego, wsparcie dla uczniów słabiej sytuowanych, przywrócenie pełnej opieki medycznej w szkołach;
- rozbudowę żłobka i jednego z przedszkoli, ażeby zwiększyć ilość miejsc w tych instytucjach o 50 w każdej z nich;
- wspieranie rozwoju kultury poprzez mecenat samorządu nad twórczością kulturalną, zwiększeniu dostępności instytucji kultury dla ludzi młodych i seniorów;
- eliminowanie z życia społecznego oznak niesprawiedliwości, nietolerancji, dyskryminacji kogokolwiek ze względu na płeć, wiek, pochodzenie, rasę, status materialny, orientację seksualną, poglądy, czy wyznanie.

Jacek Woźniak wraz z kandydatami startującymi z Komitetu Wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej to szansa na Miasto przyjazne, zdrowe, bezpieczne, Miasto mądre i tolerancyjne.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Najwyższy czas na zmiany

Rozmowa z Arturem Dąbkowskim - radnym Rady Miasta

- 4 lata temu jako kandydat bezpartyjny ubiegał się pan o stanowisko prezydenta miasta. Osiągnął pan solidny wynik wyborczy na 8 kandydatów zajął pan 4 miejsce, a w drugiej turze poparł pan Henryka Bieńkowskiego. Teraz startuje pan z jego Komitetu do Rady Miasta.

- Będę startował do Rady Miasta z bezpartyjnego komitetu Henryka Bieńkowskiego z okręgu 4 (jako pierwszy od końca na liście). Chcę być konsekwentny w stosunku do moich wyborców - 4 lata temu poparłem w drugiej turze pana Henryka Bieńkowskiego i ponownie będę go popierał w tym roku. Jestem przekonany, że wygra wybory i przywróci w Kołobrzegu normalność.

- Jak ocenia pan dotychczasową pracę prezydenta Gromka ?

- Realizował w dużej mierze projekty przygotowane przez Henryka Bieńkowskiego – stadion, Regionalne Centrum Kultury, dojazd do portu tzw. "małą obwodnicę", rewitalizację parku nadmorskiego, itd. Jednak wiele nierozwiązanych problemów pozostanie po Januszu Gromku. Czekać nas będzie ciężka praca. Metoda na przeczekiwanie nie sprawdziła się – przez ponad 3 lata były obietnice, a teraz jest jeden wielki chaos. Nierozwiązane problemy to przede wszystkim sprawa kompostowni i spalarni w Radzikowie, zagospodarowanie lotniska w Podczelu, „tzw." dziki handel na Bulwarze Szymańskiego, sprawa schroniska dla zwierząt, Ekoparku i inne.

- Jest pan przekonany, że bezpartyjny Komitet Wyborczy Henryka Bieńkowskiego wygra wybory?

- W 100 procentach! Zawłaszczenie miasta przez partie polityczne i obsadzanie stanowisk funkcjonariuszami partyjnymi PO czy SLD jest naganne – mieszkańcy to widzą. Pytają często, kiedy to się skończy. Dlatego uważam, że najwyższy czas na zmiany. Wszystko w naszych rękach, a ja wierzę w mądrość kołobrzeżan.

TELEFON INTERWENCYJNY 500-166-222

KOMITET WYBORCZY HENRYKA BIEŃKOWSKIEGO Okręg nr 3

pozycja nr 6

Jolanta Skrobot

inspektor ds. organizacji w Miejskich Wodociągach i Kanalizacji

troje dzieci: Kamil, Adrian, Piotruś

Program:

- podniesienie jakości kształcenia dzieci i młodzieży oraz modernizacja bazy szkolnej,
- stypendia dla najlepszych sportowców i młodzieży uzdolnionej artystycznie,
- nie tylko budowa, ale także regularne unowocześnianie placów zabaw dla dzieci,
- powszechny dostęp młodzieży do bazy sportowej i kulturalnej,
- zrównoważony rozwój - nie tylko śródmieście, ale również osiedla peryferyjne,
- rewitalizacja budynków przy ul. Zygmuntowskiej,
- pomoc Mieszkańcom potrzebującym wsparcia w rozwiązywaniu problemów.

Liczę na Państwa głos!

Materiał sfinansowany przez KWW Henryka Bieńkowskiego

Wieża bazyliki znowu ma zostać udostępniona turystom. Po 30 latach przerwy, jest szansa, że turyści dotrą na dzwonnicę na wysokość 42 metrów.

Będzie wejście na taras widokowy

Specjalistyczna firma wwiozła na pierwszą kondygnację bloku wieżowego fundamenty specjalnej klatki schodowej, która zostanie zainstalowana pod dachem korpusu nawowego, nad sklepieniami kościoła, dokładnie nad emporą organową. Dzięki temu zostaną spełnione normy bezpieczeństwa przeciwpożarowego i turyści będą mogli zwiedzać wieżę zabytkowej świątyni. Klatka schodowa zostanie specjalnie wzmocniona. Jej wyjścia będą prowadziły na każdą z trzech kondygnacji bloku wieżowego. Drzwi na każdą kondygnacje już są. Kiedyś prowadziły one na drewnianą więźbę dachową, która istniała do marca 1945 roku, kiedy to została zniszczona w pożarze kolegiaty.

Pracownicy rozebrali również kabinę najstarszej kołobrzeskiej windy. Ta w bazylice pochodzi z 1966 roku, z czasów kiedy w wieży kościoła znajdowało się Muzeum Oręża Polskiego.

Na podłodze windy na wieżę wwożone były elementy nowej windy. Stara, wraz ze szpecącym kościół szybem, ma zostać usunięta i zastąpiona nowoczesnym dźwigiem.

Chleb to zdrowie!

Badania naukowe prowadzone przez szereg uznanych instytutów i organizacji zajmujących się problematyką żywienia nie pozostawiają wątpliwości: pieczywo (jako produkt przemiału zbóż) pełni kluczową rolę w prawidłowo zbudowanej diecie. Co więcej, ma tę przewagę nad większością innych artykułów żywnościowych, że ze względu na swoje walory żywieniowe i zdrowotne CHLEB stanowi PODSTAWĘ W PIRAMIDZIE ZDROWEGO ŻYWIENIA!

Piramida obrazuje składniki i proporcje właściwie skonstruowanego jadłospisu. Spośród wszystkich kategorii żywności, najczęściej i w największym stopniu zalecane jest właśnie spożywanie produktów przemiału zbóż – przynajmniej 5 porcji dziennie (zalecenie to dotyczy przede wszystkim pieczywa pełnoziarnistego i mieszanego, natomiast pieczywo „białe" - zwłaszcza takie, które charakteryzuje ofertę sklepów wielkopowierzchniowych – nie powinno już być tak często spożywane, gdyż nie posiada analogicznej wartości odżywczej).

Instytut Żywności i Żywienia wskazuje:

„Produkty zbożowe powinny stanowić podstawowe źródło energii w diecie człowieka. Produkty te dostarczają węglowodanów złożonych, błonnika pokarmowego oraz białka roślinnego. Z witamin zawierają przede wszystkim witaminy z grupy B oraz witaminę E. Dostarczają również składników mineralnych takich jak: żelazo, miedź, magnez, cynk oraz potas i fosfor. Wartość żywieniowa produktów zbożowych jest uzależniona od stopnia przemiału ziarna, w trakcie którego usuwane są zewnętrzne części bogate w składniki odżywcze. Mniejszą zawartością witamin i składników mineralnych charakteryzują się produkty otrzymane z wyższego stopnia przemiału, wówczas mąka i pieczywo są bielsze a kasza drobniejsza. Natomiast pieczywo razowe oraz grube kasze odznaczają się wyższą zawartością witamin i składników mineralnych oraz błonnika pokarmowego."

Czy ta wiedza jest jednak powszechna? Zdecydowanie za mało! Problemem jest również nie tylko brak wiedzy, ale wręcz pokutujące błędne przekonania na temat pieczywa. Ma to swój wymierny wpływ na rokrocznie spadające jego spożycie - w roku 2006 do rekordowo niskiego poziomu 67 kg/osobę. Tym bardziej należy propagować jego rzeczywiste, korzystne dla zdrowia walory żywieniowe. Budowanie świadomości klienta jest jednym ze sposobów, aby zahamować spadek sprzedaży pieczywa. Niezbędne jest więc skierowane przekazu do jak najszerszego grona odbiorców. I piekarze mają konkretną możliwość zapewnienia, aby taka informacja docierała codziennie do milionów osób.

Są już piekarnie, które w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu zaczęły prowadzić takie akcje informacyjne, natomiast zakres ten jest dotychczas pionierski i niewystarczający. Również organizacje branżowe powoli zaczynają widzieć konieczność konkretyzacji i podejmowania tak ukierunkowanych działań. Wpływanie na nawyki żywieniowe, akcentowanie znaczenia pieczywa, edukacja konsumencka to procesy długofalowe, ale tym bardziej trzeba je bezzwłocznie rozpocząć. Z tego właśnie powodu zdecydowaliśmy się rozpocząć cykl artykułów o pieczywie, poznamy walory poszczególnych gatunków oraz nauczymy się jak rozpoznać prawdziwy chleb w odróżnieniu od produktów „chlebopodobnych". Chleb posiada wszak swoje niezaprzeczalne walory żywieniowe i zdrowotne oraz jest podstawą w prawidłowej diecie.

Mistrz Piekarski
Jarosław Niziol

Niziol
Est.1979
Piekarnia - Cukiernia
Smak Polskiej Tradycji

Firma Piekarnia-Cukiernia Nizioł istnieje od 1979 roku. Została założona przed Henryka Nizioł. Swoją działalność początkowo opierała na produkcji wyrobów piekarniczych. W roku 1982 firma zwiększyła swój poziom zatrudnienia w celu rozwinięcia sektora cukierniczego. Pod koniec 2004 roku cukiernictwo w firmie przybrało zupełnie nową formę co zaowocowało wzmożoną sprzedażą produktów cukierniczych oraz rozpoczęło proces budowania marki Nizioł jako wysokiej jakości wyrobów piekarniczo-cukierniczych. Działalność z zakresu wyrobu pieczywa oraz produktów piekarniczo-cukierniczych, obejmuje również produkcję lodów na recepturach włoskich oraz prowadzenie na terenie miasta Kołobrzeg oraz miast sąsiednich stoisk piekarniczo-cukierniczych, a także kawiarni.

Produkty wykonywane przez naszą firmę są naturalne, tworzone wedle tradycyjnych receptur oraz metod prowadzenia kwasów. Nie stosujemy mechanicznej obróbki ciast i polepszaczy pieczywa. Mamy bogaty asortyment cukierniczy, torty śmietanowe oraz marcepanowe.

Obsługujemy wesela i chrzciny na bardzo wysokim poziomie.

Wykonujemy zlecenia na produkcję wyrobów cukierniczych na specjalne zlecenie kawiarni, restauracji, hoteli, itd.

Wykonujemy niekonwencjonalne formy tortów w marcepanie oraz tortów śmietanowych.

Jako jedyni na lokalnym rynku stosujemy metodę foto-tortu pozwalającą na umieszczenia zdjęcia o dowolnym kształcie na zamówionym torcie.

Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty!

Piekarnia-Cukiernia Nizioł
ul. Rzemieślnicza 24
78-100 Kołobrzeg
tel. 94 95 265 83
biuro@niziol-piekarnia.pl

Nawet 50 milionów złotych – tyle kasy przepadło Kołobrzeskiej Lokalnej Grupie Rybackiej, która starała się o fundusze na rozwój społeczności na obszarze zależnym od rybołówstwa.

Rybacy mogą oblizać się smakiem

Czy ktoś słyszał, że tylko Platforma Obywatelska jest gwarantem rozwoju miasta? A czy ktoś słyszał, że tylko dzięki znajomościom partyjnym można zdobywać pieniądze unijne? Tak? To teraz relacja z tego, jak to wygląda w praktyce.

Plany były niezwykle ambitne. Przewidywano budowę hoteli, nowych jednostek a nawet muzeum. Trzeba było tylko założyć stowarzyszenie, napisać strategię, wnioski i czekać na przyznanie grubych milionów. Wydawało się proste. - No niestety, nasz wniosek został odrzucony ze względu na zastrzeżenia dotyczące poziomu rybackości na obszarze funkcjonowania naszego stowarzyszenia - mówi Ryszard Klimczak, prezes KLGR. - Sprawa wydaje się abstrakcyjna, bo przecież jesteśmy jednym z największych portów rybackich. Urzędnicy są jednak bezlitośni.

Stowarzyszenie odwołało się do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale jest wysoce prawdopodobne, że nie zostanie ono uwzględnione i KLGR będzie oceniania dopiero w lutym przyszłego roku. O ile dostanie jakiekolwiek pieniądze.

Oficjalnie sprawy urzędnicy nie komentują. Poprosiliśmy o komentarz także Urząd Miasta, którego przedstawicielem w KLGR jest Tomasz Tamborski. Zapytaliśmy, dlaczego, skoro Janusz Gromek zachwala się załatwianiem wielu spraw dzięki znajomościom z politykami PO, nie potrafił załatwić tak prostej sprawy w ministerstwie. Odpowiedzi nie było.

Stary wagon trafi do muzeum

Muzeum Oręża Polskiego wzbogaciło się o wagon z 1909 roku. Został on zabrany z dawnego dworca towarowego przy ulicy Solnej.

Bocznica kolejowa - pozostałość po dworcu towarowym, została zlikwidowana w związku z rozpoczęciem budowy drugiego etapu obwodnicy. - Ten historyczny wagon mieliśmy upatrzony już od 2 lat - mówi Paweł Pawłowski, dyrektor kołobrzeskiego muzeum. - Jego właścicielem jest Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Radomiu. Przy pomocy PKP udało się go pozyskać do naszych zbiorów.

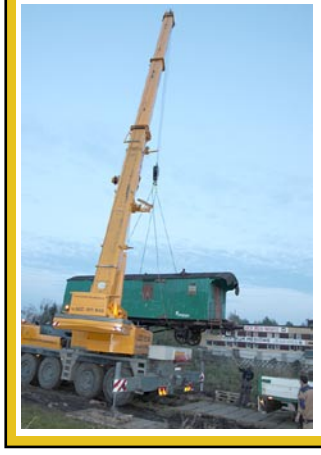

Zdaniem dyrektora, najcenniejsze jest oryginalne podwozie, wykonane w Niemczech w 1909 roku. Reszta też jest w dobrej kondycji, choć wymaga remontu. - Szkoda było, żeby taki egzemplarz trafił na żyletki - dodaje dyrektor Pawłowski. - Jest to zabytek, w dodatku związany z Kołobrzegiem. Mamy wstępną wizję wystawy z nim związanej. Będzie ona poświęcona wywózce Polaków na Syberię lub też Pionierom i ich przybyciu do Kołobrzegu. To jeszcze wymaga uściślenia.

Piotr Ludwiczak ma pretensje do prezydenta Janusza Gromka, że ten jedną decyzją zabrał dofinansowanie dla utalentowanych sportowo uczniów.

prezydent Janusz Gromek

Piotr Ludwiczak

Prezydent nie dał pieniędzy dla dzieci

Prezydent podejmuje decyzje nie licząc się z nikim i nie licząc się przede wszystkim z młodymi i zdolnymi dziećmi w tym mieście - nie ukrywa swojego żalu Piotr Ludwiczak, trener w UKS Bałtyk „Morska Odyseja". - Prezydent chwali się, że leży mu na sercu rozwój dzieci, że stawia na ich sukcesy sportowe, ale to tylko słowa. Jak przychodzi do czynów, to ich brak, a wręcz przeciwnie, przeszkadza się w rozwoju dzieci. W klasie sportowej w Zespole Szkół nr 2 kilkoro z dzieci osiąga fantastyczne wyniki sportowe. Potrzebowaliśmy nieco więcej godzin na ćwiczenia na basenie dla osób uzdolnionych. W ubiegłym roku nie było z tym problemów. Teraz też by nie było, gdyby nie pan prezydent, który jedną swoją decyzją wywalił wszystko w powietrze. Mamy pieniądze na wszystko, tylko nie na kształcenie uzdolnionych dzieci. A te, czego mamy przypadki, szybko ewakuują się z Kołobrzegu, bo tu nie mają żadnej przyszłości.

O sprawę wycofania wsparcia dla uzdolnionych sportowo dzieci zapytaliśmy Michała Kujaczyńskiego, rzecznika prezydenta. - Morska Odyseja, w ubiegłym roku szkolnym miała zawartą umowę z Zespołem Szkół nr 2 na 10 dodatkowych godzin zajęć wychowania fizycznego dla klasy o profilu sportowym. Umowa opłacana była z dochodu własnego szkoły. W tym roku szkolnym dyrektor szkoły, ze względu na brak środków na kontynuację dodatkowych zajęć, zwrócił się do prezydenta o zgodę na odpowiednie przesunięcia w budżecie. Zarówno skarbnik jak i prezydent nie wyrazili zgody na takie rozwiązanie głównie ze względu na brak środków na inne cele związane działalnością szkoły.

R E K L A M A

MIX ART www.mix-art.pl

agencja imprez
tel.: +48 604 697 763
e-mail: arturokg@gmail.com

Dysponujemy nowoczesnym i profesjonalnym nagłośnieniem dużej mocy, profesjonalną konsolą Dj'ską oraz oświetleniem.
OBSŁUGUJEMY:
wesela | poprawiny | studniówki | balesylwestrowe
imprezy firmowe | bankiety | urodziny | dyskoteki
andrzejki | karaoke | imprezy okolicznościowe

www.mix-art.pl

Radny Artur Dąbkowski pełni dyżur w:

- ostatni czwartek miesiąca w Biurze Rady Miasta - Ratusz w Kołobrzegu, pokój nr 43 w godz. 13:30 - 15:30;
- 1 (pierwsza) niedziela miesiąca w biurze Rady Osiedla Nr 9 w ośrodku „Mona Lisa" w godz. 18:00 - 19:30;
- w innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym 604 352 811, e-mail: arturdab7@wp.pl

Serdecznie zapraszam - jestem do państwa dyspozycji
Artur DĄBKOWSKI

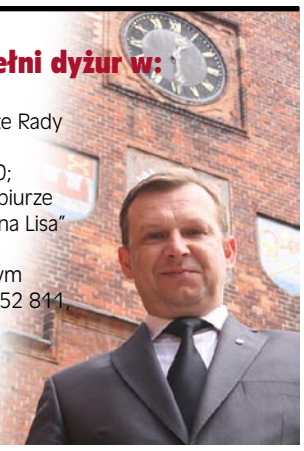

Daliśmy popalić Treflowi!

Kibicie Kotwicy, którzy pojawili się niedawno w Hali Millenium nie mają czego żałować. Koszykarze zafundowali wszystkim widowisko pełne emocji.

Po łatwej wygranej sopocian z Koszalinem, w poprzedniej kolejce (92:61), Trefl trafił na godnego siebie przeciwnika. Kotwica, na czele z Tedem Scottem, który zdobywając łącznie 28 punktów był po raz kolejny najskuteczniejszym zawodnikiem Czarodziejów z Wydm, zwyciężyła w pierwszym meczu sezonu przed własną publicznością 74:68.

Po meczu, licznie zgromadzona ekipa kibiców Trefla ze spuszczonymi głowami opuszczała Halę Millenium. Co cieszy, głośny doping zafundowali swoim graczom kołobrzeżanie, dzielnie zagłuszając sopockie gardła i bębny. Dla tych którzy nie mieli jeszcze okazji zobaczyć w akcji nowego składu Kotwicy zwycięski mecz był nie lada gratką. Niestety, podczas Derbów Pomorza, Kotwica Kołobrzeg uległa Czarnym Słupsk 82:73. Kibice jednak się nie przejmują, bowiem wygrana z Treflem zapowiada naprawdę ciekawy sezon, a ten przecież dopiero się zaczął.

Ja wam pokażę!

Michał Kujaczyński, rzecznik prasowy obecnego prezydenta, dał się poznać już w różnych rolach: od rasowego urzędnika, poprzez sekretarkę, po kierowcę, obecnego prezydenta oczywiście. Jest na każde jego gwizdnięcie. Teraz, wraz z budową II etapu obwodnicy, zyskał kolejne kwalifikacje: starszego operatora saperki z piorunochronem. A jakby rzecznikowi znudziła się robota, to gdy już ją będzie rzucał niczym w reklamie „Lotto", będzie mógł to zrobić z saperką bardzo widowiskowo. Andrzej Mielnik wytrzymał z Gromkiem pół roku. Michał Kujaczyński, niczym Turbodynomen, pokazał mu co to znaczy wytrzymać: to już przeszło 3 lata! Podziwiamy.

miasto kołobrzeg
Redakcja

miastokolobrzeg.pl
Redaktor koordynator: Robert Dziemba

Skład i szata graficzna: Sławek Chałupniczak

Wydawca: Amberpress, ul. Zapleczna 9B/6, Kołobrzeg.

miastokolobrzeg.pl, ul. Zapleczna 9B/6, 78-100 Kołobrzeg, tel. 500-166-222, **e-mail:** poczta@miastokolobrzeg.pl
REKLAMY i OGŁOSZENIA całą dobę: 500-166-222, poczta@miastokolobrzeg.pl
Nakład 12 000 egzemplarzy.
Druk: Media Regionalne, Koszalin.

VideoBox Video & Foto
Oferujemy profesjonalną obsługę uroczystości okolicznościowych oraz reklamową, w zakresie nagrań Video i fotografii, zarówno osób fizycznych jak i firm.
Do realizacji Państwa potrzeb wykorzystujemy najnowsze technologie, oraz wysokiej klasy sprzęt. Specjalizujemy się w dokumentacji ślubów, wesel, komunii.
Realizujemy nagrania w najnowszych systemach i formatach, w tym Blu-ray i 16:9
tel. kom. + 48 603 879 253

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HENRYKA BIEŃKOWSKIEGO

Henryk Bieńkowski

Kandydat na Prezydenta Kołobrzegu

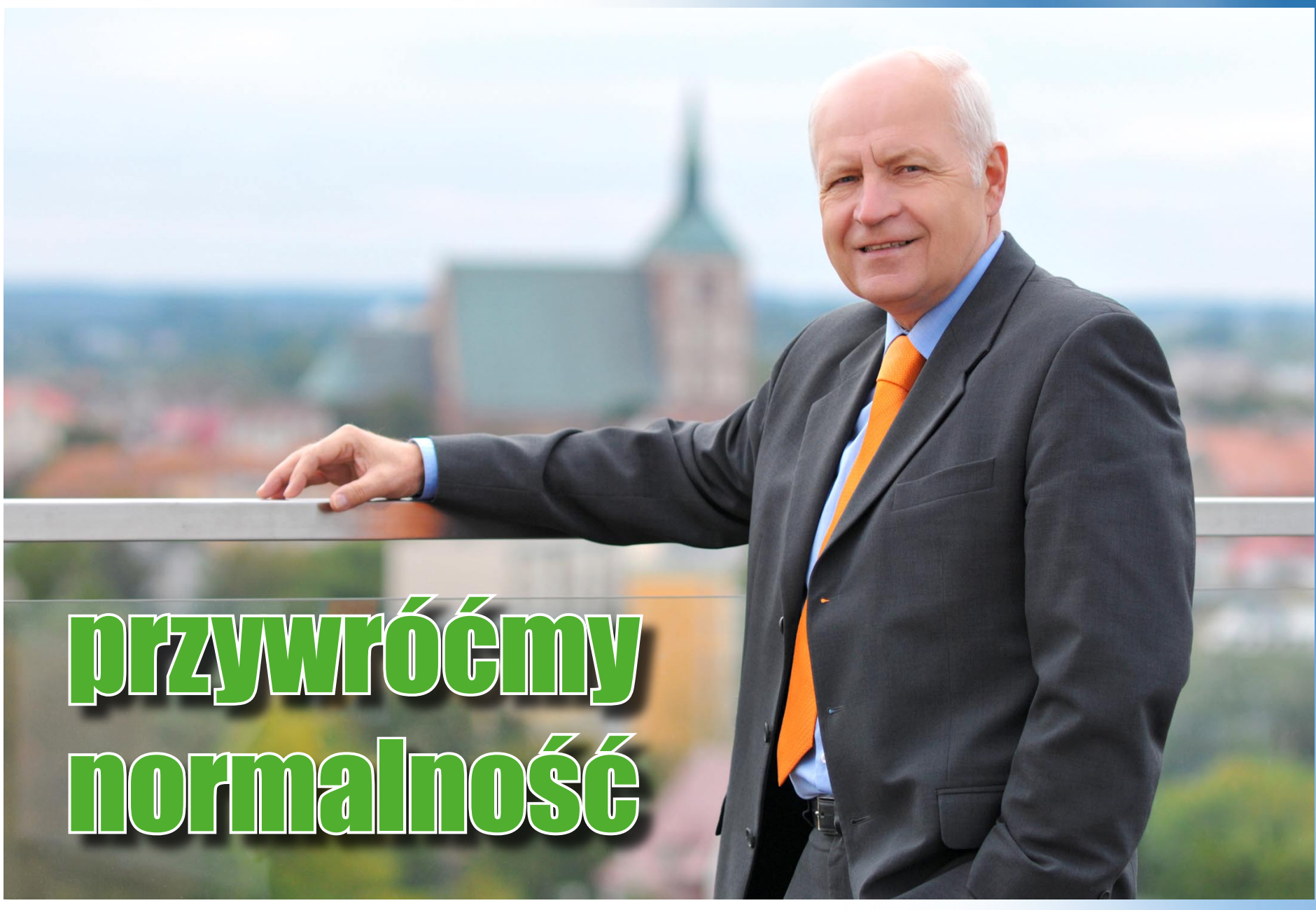

Materiał sfinansowany przez KWW Henryka Bieńkowskiego

Szanowni Mieszkańcy

Pełniąc funkcje publiczne, zawsze kiedy myślę o naszym Kołobrzegu, widzę go przez pryzmat Mieszkańców. Dlatego jako były prezydent Miasta, a obecnie kandydat na ten odpowiedzialny urząd, widzę sens działania w łączeniu energii ludzi młodych, pracowitości dorosłych i wiedzy każdego Mieszkańca Miasta. Naszemu Miastu potrzebna jest normalność, równe szanse dla każdego, prezydent ponadpartyjny. Wiedza, talent i pracowitość, która tkwi w każdym z Nas, oddziaływają na Miasto, składają się na jego siłę i potencjał. Odrzucam działania w stylu nepotyzmu partyjnego, układania się pod stołem, bo wierzę w demokrację, uczciwość i fachowość. Właśnie dlatego chcę ponownie ubiegać się o Państwa poparcie i wybór na urząd Prezydenta Kołobrzegu na lata 2010-2013.

Nasz Kołobrzeg to Miasto ogromnych możliwości. Można je poszerzać, ale można też je trwonić. Nie stać nas na bylejakość i wspieranie wąskiej grupy polityków. Dla mnie liczą się Mieszkańcy i nasza wspólna przyszłość. Tylko RAZEM, dzięki naszym pomysłom i marzeniom, możemy zmieniać Kołobrzeg na lepsze. W poprzedniej kadencji zakończyliśmy ten rozwój na 1 miejscu w kategorii miast powiatowych w Polsce wg „Wspólnoty", jako sukces finansowy, ekonomiczny i infrastrukturalny. Dzięki poparciu Mieszkańców, chciałbym w najbliższych czterech latach zrealizować ambitny program społeczno-gospodarczy, w którym znajduje się:

- dbałość o rozwój oświaty i wychowania,
- wspieranie lokalnych podmiotów gospodarczych,
- dbałość o Uzdrowisko i środowisko naturalne,
- niskie podatki i opłaty lokalne,
- specjalistyczna i skuteczna promocja,
- zrównoważony rozwój Osiedli,
- wysoki standard usług komunalnych i administracyjnych,
- rozwój gospodarki morskiej

Te hasła to kierunkowskazy mojego działania. Żeby je realizować trzeba być tam, gdzie zapadają decyzje, gdzie można wpływać na ich bieg. Mając Państwa poparcie w wyborach samorządowych 21 listopada, uczynię wszystko, aby nasz Kołobrzeg był tani, przyjazny i dobrze postrzegany w regionie oraz w kraju. Mieszkańcy zasługują na poważne traktowanie ich problemów i rozwiązania adekwatne do oczekiwań, zwiększające standard życia w mieście nad Parsętą. Wielokrotnie starałem się stawać na wysokości stawianych przez Was zadań. Liczę, że zaufacie Państwo sprawdzonemu kandydatowi. Proszę również o wsparcie dla kandydatów na radnych, startujących do Rady Miasta z list mojego komitetu wyborczego. Razem możemy więcej.

Dziękuję za poparcie!
Z poważaniem

Henryk Bieńkowski